● W chińskim porcie Dalnij zatrzymany został radziecki statek „Świrsk". Władze chińskie aresztowały kapitana statku. W związku z tym przewodniczący Rady Ministrów ZSRR wystosował list do premiera ChRL Czou En-laja. (Szczegóły str. 1 i 2.)

● W Adenie trwa strajk powszechny, proklamowany przez organizacje wyzwoleńcze na znak protestu przeciwko udziałowi przedstawicieli marionetkowego rządu federalnego w rozmowach w Genewie, dotyczących przyszłości federacji południowoarabskiej. (Szczegóły str. 1.)

● W Hanoi znów ogłoszono alarm przeciwlotniczy. Słychać wybuchy pocisków i dział przeciwlotniczych, rozrywanie się rakiet. Szczególnie głośno słychać kanonadę artyleryjską — obrońcy stolicy DRW zmasowanym ogniem przyjmują samoloty amerykańskich agresorów (szczegóły str. 2).

● W sobotę opublikowano równocześnie w Damaszku i Bagdadzie wspólny komunikat z dwudniowych rozmów między prezydentem Iraku Arifem i szefem państwa syryjskiego Atasim. Obaj mężowie stanu wyrazili w komunikacie głębokie przekonanie, że po dokonaniu pełnej mobilizacji kraje arabskie będą w stanie zwyciężyć syjonistyczno - imperialistyczną agresję i pokrzyżować wszystkie plany wroga.

● Jak donoszą z Ammanu król Jordanii, Husajn, ma rozpocząć w początku przyszłego tygodnia podróż po krajach Bliskiego Wschodu. Odwiedzi on Kuwejt, Irak, Arabię Saudyjską, Liban, Turcję i Iran.

SKRÓT NAJWAŻNIEJSZYCH DEPESZ Z KRAJU I ZE ŚWIATA

● Według doniesień AP z Djakarty, powołujących się na tamtejszy dziennik wojskowy gubernator Jawy środkowej generał Moenadi zakomunikował, iż na podległym mu obszarze usunięto 29 szefów władz powiatowych spośród ogólnej liczby 35.

● Stały przedstawiciel Kambodży w ONZ skierował do Rady Bezpieczeństwa list, w którym w imieniu swojego rządu protestuje przeciwko działalności USA i Syjamu werbujących spośród ludności khmerskiej ochotników i szkolących ich następnie do akcji przeciwko Kambodży.

● Stały przedstawiciel Jordanii w ONZ w liście do sekretarza generalnego Narodów Zjednoczonych U Thanta, stwierdza, że Izrael nadal narusza rezolucję w sprawie wstrzymania ognia.

● Jak podano oficjalnie w Dacca około 2.800 osób zmarło w tym roku we wschodnim Pakistanie. Przyczyną śmierci była ospa. (Z)

Wydanie A

Cena 50 gr

Niedziela i poniedziałek
13 i 14 sierpnia 1967 roku
Rok XXII Nr 190 (6428)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Spotkanie młodzieży nad Odrą

Pod hasłem przyjaźni między narodami odbyło się w sobotę w Eisenhuettenstadt (okręg Frankfurt nad Odrą) międzynarodowe spotkanie młodzieży. W spotkaniu uczestniczyła młodzież ze Związku Radzieckiego, Demokratycznej Republiki Wietnamu i z Francji. Na zakończenie odbył się wiec solidarności z walczącym o swą wolność narodem wietnamskim, a w godzinach wieczornych, po obu stronach Odry zapłonęły ogniska pokoju, jako znak przyjaźni między narodem niemieckim i polskim.

Mimo pogotowia kolonizatorów
Śmiałe akcje patriotów adeńskich

W piątek — w pierwszym dniu ogłoszonego przez organizacje narodowo - wyzwoleńcze i związki zawodowe Adenu strajku powszechnego doszło do około 90 starć pomiędzy oddziałami brytyjskimi i arabskimi bojownikami. W mieście obowiązywał zakaz poruszania się samochodów cywilnych, nieczynne były sklepy i stacje benzynowe oraz miejscowy port i lotnisko.

Postawione w stan najwyższej gotowości bojowej oddziały brytyjskie nieustannie kontrolowały miasto. Mimo to wielokrotnie doszło do powa

(B) Dalszy ciąg na str. 2

Imię hitlerowskiego admirała nosić będzie niemiecki niszczyciel

Marynarka wojenna NRF wyposażona w pociski kierowane

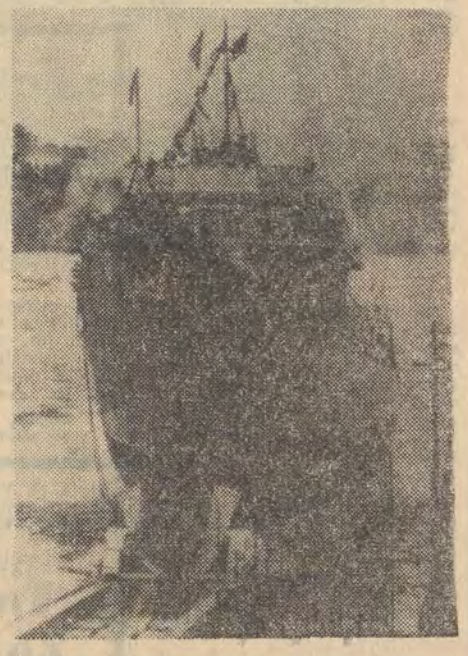

Na zdjęciu: okręt „Luetjens".
CAF — Telefoto

W dniu 11 bm. w porcie Bath w stanie Maine odbyła się uroczystość wodowania pierwszego zachodnioniemieckiego niszczyciela wyposażonego w pociski kierowane. Niszczyciela ochrzczono nazwiskiem byłego admirała hitlerowskiego Luetjensa.

Jest to pierwszy z serii trzech identycznych niszczycieli budowanych przez Stany Zjednoczone dla zachodnioniemieckiej floty wojennej w ramach kontraktu podpisanego między Bonn a Waszyngtonem opiewającym na sumę 150 milionów dolarów. Niszczyciel (4.500 BRT) może rozwijać szybkość 35 węzłów a jego pełna załoga będzie się składać z 337 oficerów i marynarzy. „Luetjens" ma być wyposażony w wyrzutnię do rakiet kierowanych typu

(C) Dalszy ciąg na str. 2

Rozmowy Tito - Naser

W sobotę rano podjęte zostały w pałacu Kubbeh rozmowy prezydenta Nasera z marszałkiem Tito. W rozmowach tych, które trwały 2 godziny, uczestniczyły delegacje obu krajów w pełnym składzie. Jak informuje Agencja Tanjug, rozmowy zostaną zakończone po powrocie marszałka Tito z jego wizyty w Syrii i Iraku.

Tematem rozmów były trzy grupy problemów: obecna sytuacja na Bliskim Wschodzie, sytuacja światowa i polityka krajów niezaangażowanych.

Pierwszy transport „torlenu" już w Aleksandrowie

Z Zakładów Włókien Sztucznych „Elana" w Toruniu odszedł pierwszy transport polskiej przędzy poliestrowej „torlen" dla włókiennictwa. Adresatem, do którego skierowano pierwszy wagon, są Zakłady Przemysłu Pończoszniczego w Aleksandrowie koło Łodzi.

Produkcję jedwabistej przędzy poliestrowej uruchomiono w Toruniu 19 lipca br. — na półtora miesiąca przed zaplanowanym terminem. Obecnie cenne włókno, służące m. in. do wyrobu dzianin elastycznych, bielizny męskiej i damskiej, krawatów, skarpet i innych artykułów — trafiło do przemysłu. Niebawem przewidziane są dalsze transporty. Nowa, wielka, zautomatyzowana wytwórnia toruńskiej „Elany" jeszcze w br. dostarczy 500 ton „torlenu". W następnych latach produkcja będzie wzrastać, osiągając w 1970 r. około 6 tys. ton.

Napięta sytuacja na granicy Hongkong — ChRL

Agencja Nowych Chin pisze o naruszeniu terytorium ChRL przez uzbrojoną policję Hongkongu. Incydenty tego rodzaju wydarzyły się w dniu 24 i 29 lipca oraz w dniu 9 sierpnia w dzielnicy Kowloon. Policjanci rzucali granatami z gazem łzawiącym, które padły na stronę ChRL.

Naprężona sytuacja na granicy między ChRL i Hongkongiem utrzymuje się kilka dni. Władze Hongkongu zamknęły kilka przejść dla ludności chińskiej korzystającej z przepustek granicznych, aby uprawiać swoją ziemię znajdującą się po stronie Hongkongu. Brutalne zachowanie się oddziałów Gurkhów pełniących straż nad graniczną po stronie Hongkongu wywołuje falę oburzenia ludności chińskiej.

Kolejny wyczyn „hunweibinów"
Aresztowanie kapitana statku radzieckiego „Swirsk"

Jak donosi korespondent TASS, w sobotę rano „hunwejbini" wdarli się w chińskim porcie Dalnij na pokład statku „Świrsk" i zaczęli niszczyć jego urządzenia. Na molo portowym zebrał się olbrzymi tłum.

Aresztowany przez władze chińskie w dniu 11 bm. kapitan „Świrska", Wiktor Korzow, został w sobotę rano doprowadzony do miejsca, gdzie zacumowany jest statek. Widać na nim ślady pobicia, a zgromadzony na brzegu tłum nie przestaje pastwić się nad nim i żądać wydania szturmana Stanisława Iwanowa.

W nocie do rządu ChRL z dnia 11 bm. rząd ZSRR zażądał niezwłocznego uwolnienia kapitana statku „Swirsk", umożliwienia statkowi wypłynięcia z portu, a także pociągnięcia do odpowiedzialności osób winnych przemocy wobec załogi statku.

Ludność Bukawu ucieka przed białymi najemnikami

Wycofując się pod naporem oddziałów kongijskich, grupy białych najemników i byłych żandarmów katangijskich opanowały miasto Bukawu w pobliżu granicy z Rwandą. Ludność miasta i okolic pospiesznie opuściła swe domy ratując się ucieczką do sąsiedniej Rwandy. Władze Rwandy internowały również żołnierzy Kongą-Kinszasy, z oddziałów, które zostały rozproszone

Na zdjęciu: uchodźcy z okolic Bukawu przekraczają granicę Rwandy.
CAF — Telefoto

Delegacja radziecka udała się do Kanady

Z okazji wyznaczonego na 15 bm. „Dnia ZSRR" na światowej wystawie w Montrealu, jak również w związku ze stuleciem Federacji Kanadyjskiej, udała się w sobotę do Ottawy delegacja radziecka. Na czele delegacji stoi D. Polański, pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

Fałszowane dzieła starych mistrzów przedmiotem rozległych transakcji handlowych

Policja pięciu krajów na tropie fałszerzy

Agencja Reutera podaje, że policja 5 krajów jest na tropie jednej z największych na świecie afer dotyczących fałszowania obrazów.

Jak podał rzecznik Scotland Yardu na lotnisku londyńskim skonfiskowano kilka obrazów „starych mistrzów", które gdyby były prawdziwe, kosztowałyby około 700 tys. dolarów. Akcja ta została przeprowadzona na żądanie policji francuskiej. Wszystko wskazuje na to, że policja 5 krajów jest na tropie afery handlarzy fałszywymi obrazami, a pełna lista sfałszowanych dzieł przedstawia wartość około 70 mln dolarów. Wśród obrazów znalezionych w porcie lotniczym Londynu znajdowały się m. in. sfałszowane dzieła Picassa i Matissa.

Jak podała wcześniej brytyjska rozgłośnia radiowa BBC cała afera ujrzała światło dzienne gdy agenci amerykańskich władz śledczych wykryli w Kalifornii listę obrazów sprzedawanych na terenie zachodniego wybrzeża USA. Katalog ten zawierał taką potężną ilość dzieł starych mistrzów m. in. Rembrandta, Rubensa, Goyi i Leonardo da Vinci, iż wydawało się niemożliwe, aby wszystkie były oryginałami. Powiadomiono o tym Interpool.

Eksperci dzieł sztuki stwierdzili później, że wzrosła ilość podrobionych dzieł sztuki sprzedawanych nabywcom głównie ze Stanów Zjednoczonych.

Konferencja indyjskich maharadżów

W Delhi rozpoczęła się w sobotę dwudniowa „konferencja książąt", w której bierze udział około 30 maharadżów indyjskich. Celem spotkania jest opracowanie planu walki z rządem indyjskim w obronie przywilejów i prywatnych dochodów.

Maharadżowie uzyskali przywileje po wyrażeniu zgody na przyłączenie ich okręgów do całego kraju po wycofaniu się w 1947 roku Wielkiej Brytanii z Indii. Obecnie rządząca partia wystąpiła z położeniem kresu temu stanowi rzeczy.

Maharadżowie, uczestniczący w konferencji reprezentują 284 książąt, którzy uzyskali zezwolenie rządu indyjskiego na prywatne dochody.

Metropolita Leningradu u papieża

Papież Paweł VI przyjął w sobotę na prywatnej audiencji metropolitę Leningradu, Nikodema.

Alarm w Holandii

Brunatno-żółte fale ropy naftowej wydobywają się z tankowca brytyjskiego „British Lantern", który osiadł na mieliźnie przy ujściu Skaldy (Holandia). Plama ropy pokryła wody tej rzeki na przestrzeni wielu kilometrów kwadratowych. Przy ujściu rzeka ma ok. 7 km szerokości. Plaże zanieczyszczone zostały „brunatną powodzią".

Władze ogłosiły stan alarmowy. Policja wzywa przez głośniki ludność, by trzymała się z dala od plaż.

Według informacji AFP, władze nie posiadają dostatecznych środków do walki z ropą zalewającą powierzchnię wody i plaże. Zmobilizowano wprawdzie brygady rzeczne strażaków, które przystąpiły do pompowania ropy, ale problem jest tym trudniejszy, że plama naftowa stale się rozszerza.

DWA tyki POLITYKI
Pojednawcza podróż za ocean

Kanclerz NRF Kurt Georg Kiesinger i minister spraw zagranicznych Willy Brandt udają się dzisiaj samolotem do Waszyngtonu, gdzie spotkają się z prezydentem Johnsonem i sekretarzem stanu Ruskiem. Będzie to ich pierwsza oficjalna wizyta w USA od grudnia 1966 roku, czyli od chwili utworzenia w Niemczech zachodnich rządu wielkiej koalicji — CDU/SPD.

Dokładny wykaz tematów, które Kiesinger i Brandt poruszą w Waszyngtonie nie jest znany. Przypuszcza się jednak — jak podaje zawsze dobrze poinformowany korespondent boński AFP — że ich przedmiotem będą stosunki Wschód — Zachód, problem EWG i NATO, wojna wietnamska i sytuacja na Bliskim Wschodzie, a przede wszystkim współpraca amerykańsko — zachodnioniemiecka i sprawa reorganizacji nowego wcielenia Wermachtu — Bundeswehry.

Współpraca między NRF a USA od dłuższego już czasu bowiem nie układa się najlepiej. A dlaczego tak jest to chyba najlepiej wyjaśnia anonimowy autor (podobno jeden z najwyżej postawionych dygnitarzy CDU) w artykule zamieszczonym w biuletynie tej partii — „Politisch Soziale Korrespondenz". Stwierdza on mianowicie, że winę za nadwątlenie bońsko-waszyngtońskich stosunków ponoszą USA, gdyż prowadzą one politykę „dla niemieckich oczu nieprzejrzystą", są „partią,

(A) Dalszy ciąg na str. 2

Śmiałe akcje patriotów adeńskich

(B) Dokończenie ze str. 1

nych walk, których widownią były przede wszystkim przedmieścia Szeik Osman i Al Mansura. Bojownicy arabscy wprowadzili do walki bazooki i moździerze oraz użyto granatów.

Jak podają korespondenci, po stronie arabskiej zginęło 7 osób, wśród których znajdowały się kobiety. Natomiast Brytyjczycy nie ujawnili swoich strat.

Kronika wypadków

We wsi Wisielniki pow. Wieluń w gospodarstwach Jana Walczaka i Jana Fraczka wybuchł pożar. Spłonęły 2 stodoły, 2 obory i 4 szopy. Wartość spalonych zabudowań szacuje się na około 90 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia przez 7-letniego chłopca. W akcji gaszenia pożaru udział brało 10 jednostek straży.

* * *

W Makowie, pow. Skierniewice samochód ciężarowy „Star" prowadzony przez Mieczysława Wójta, potrącił rowerzystę Adama Łysia. Winę za wypadek ponosi rowerzysta, który z poważnymi obrażeniami ciała przewieziony został do szpitala.

* * *

Na ul. Zgierskiej przy Bałuckim Rynku, 63-letni Stanisław Musiał (Bałucki Rynek 7) schodząc raptownie na jezdnię potrącony został przez samochód ciężarowy. Doznał on ciężkich obrażeń ciała i przebywa w Szpitalu im. Pirogowa.

* * *

Na ulicy Brzezińskiej, przed posesją 32 motocyklista Wiesław Martofel (Taternicza 13) wpadł na tył samochodu ciężarowego i doznał bardzo ciężkich obrażeń ciała. Przebywa w Szpitalu im. Barlickiego. (z)

* * *

Na ulicy Rzgowskiej, przed posesją 164 potrącone zostały przez samochód ciężarowy Halina Szczęsna, lat 38 i Czesława Domagała, lat 63. Obie zamieszkałe w Łodzi, ul. Choralna 49. Ofiary wypadku z ciężkimi obrażeniami ciała przewiezione zostały do Szpitala im. Brudzińskiego. (z)

Nowe bestialskie naloty na Hanoi

Oświadczenie ministerstwa spraw zagranicznych Demokratycznej Republiki Wietnamu

MSZ DRW opublikowało w sobotę oświadczenie w związku z barbarzyńskimi nalotami w dniach 11 i 12 bm. samolotów amerykańskich na stolicę DRW — Hanoi. Podczas tych nalotów samoloty USA zbombardowały i ostrzelały most Long Bien, dzielnice mieszkalne w centrum stolicy i na jej przedmieściach. Ponad 100 mieszkańców Hanoi zostało zabitych bądź rannych. Wiele domów uległo zniszczeniu.

Ostatnie naloty na Hanoi — głosi oświadczenie — stanowią nowy, niezwykle poważny etap w eskalacji agresji amerykańskiej.

W oświadczeniu MSZ wskazuje, że szaleńcza eskalacja działań zbrojnych podejmowanych przez imperialistów USA przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu nie uchroni ich od nieuniknionej klęski w południowym Wietnamie. Rząd USA powinien ponieść całkowitą odpowiedzialność za wszystkie następstwa, wynikające z jego nowych aktów rozszerzania wojny. USA powinny niezwłocznie położyć kres agresywnej wojnie w Wietnamie, bezwarunkowo zaprzestać bombardowań i innych działań zbrojnych przeciwko DRW, wycofać wszystkie swoje wojska i wojska swoich satelitów z południowego Wietnamu, ściśle respektować narodowe prawa ludności wietnamskiej oraz porozumienia genewskie z 1954 roku.

W dniu 11 sierpnia 1967 r. po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł, przeżywszy lat 71

Ś. † P.

Zygmunt Franciszek KAWA

były chorąży W. P. odznaczony Krzyżem Virtuti Militari

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej nastąpi dn. 14.VIII. o godz. 17.30, o czym zawiadamiają, pogrążeni w żałobie

ŻONA, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUKOWIE I RODZINA

Dnia 10. VIII. 1967 roku zmarł śmiercią tragiczną najukochańszy mąż i ojciec

Ś. † P.

Tadeusz Zawiślak

przeżywszy lat 43

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kaplicy cmentarza na Dołach nastąpi dnia 13. VIII. br. o godzinie 16.30 o czym zawiadamiamy pogrążone w głębokim bólu

ŻONA, CORKI I RODZINA

Arif w Ammanie

Na zaproszenie króla Jordanii Husajna przyjechał w sobotę do Ammanu z oficjalną wizytą prezydent Iraku Arif. W czasie swej wizyty Arif omówić ma z Husajnem sytuację w rejonie Bliskiego Wschodu powstałą w wyniku agresji izraelskiej. Ma on również odwiedzić jednostki armii irackiej znajdujące się w Jordanii.

Z ostatniej chwili

Depesza A. Kosygina do Czou En-laja

Agencja TASS podaje, że przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, A. Kosygin, wystosował w dniu 12 sierpnia następującą depeszę do premiera Rady Państwowej Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-laja.

— Mimo noty rządu radzieckiego z 11 sierpnia br. władze chińskie, naruszając podstawowe normy prawa międzynarodowego, zatrzymują nadal statek radziecki „Swirsk" w porcie Dalnij. Wobec kapitana statku, T. Korzowa i członków załogi stosowany jest brutalny terror. Kapitan Korzow i niektórzy członkowie załogi zostali schwytani i wywiezieni w nieznanym kierunku. Grupa awanturników wtargnęła na pokład statku, niszcząc jego urządzenia i pomieszczenia oraz zagrażając życiu marynarzy radzieckich. Władze miejscowe nie podejmują żadnych kroków w kierunku udaremnienia aktów bezprawia i samowoli.

Świadczy to o tym, że strona chińska chce celowo doprowadzić do dalszego skomplikowania radziecko-chińskich stosunków oraz stawia pod znakiem zapytania wykonanie radziecko-chińskich porozumień w dziedzinie handlu.

Rząd radziecki oczekuje, że rząd Chińskiej Republiki Ludowej podejmie odpowiednie kroki, aby zapewnić bezpieczeństwo załogi oraz powrót kapitana i dwóch członków tej załogi na pokład statku, jak również kroki, zapewniające możność opuszczenia przez statek „Swirsk" portu Dalnij.

Cała odpowiedzialność za następstwa spada na stronę chińską.

Marynarka wojenna NRF wyposażona w pociski kierowane

(C) Dokończenie ze str. 1

„Tartar", w 6 wyrzutni torpedowych oraz w wyrzutnię dla rakiet zwalczających łodzie podwodne. Instalowanie poszczególnych wyrzutni odbywać się będzie stopniowo do roku 1969.

W uroczystości wodowania wziął udział syn hitlerowskiego admirała Gerhard Luetjens, a jego żona była matką chrzestną niszczyciela.

Drugi okręt wojenny tego typu ma być przekazany władzom bońskim latem przyszłego roku i w tym też czasie będzie rozpoczęta budowa trzeciego okrętu z tej serii.

Zgodnie z porozumieniem zawartym między Bonn a Waszyngtonem w Stanach Zjednoczonych mają być szkoleni „cywilni technicy", którzy będą zajmować się „konserwacją" tych okrętów. Ponadto porozumienie to przewiduje dostarczenie przez USA części zamiennych dla trzech niszczycieli na sumę 6 milionów dolarów.

Pojednawcza podróż za ocean

(A) Dokończenie ze str. 1

która przemawia często kilkoma językami". I dlatego apeluje on do Kiesingera, aby podczas spotkań z Johnsonem (odbędą się dwa i tylko w cztery oczy) stanowczo domagał się uzyskania jasności co do celów amerykańskiej polityki w Europie, która dotąd — jego zdaniem — zmierza w rzeczywistości do „pozostawienia status quo łącznie z podziałem Niemiec", a w sprawach nierozprzestrzeniania broni jądrowej „pomija wielkoduszne interesy NRF". A jakie to są „interesy" nie trudno zgadnąć — dopuszczenie Bundeswehry do amerykańskich magazynów z bronią jądrową. W tym też kierunku idzie opracowany przez ministra Schroedera plan reorganizacji zachodnio niemieckiej armii — który jak już wspomniałem — będzie omawiany w Waszyngtonie. Przewiduje on bowiem zrezygnowanie z 60 tys. rekrutów i zakupienie za zaoszczędzone w ten sposób marki „środków przenoszenia bomb atomowych i nowoczesnych systemów broni". USA jednak mają wiele wątpliwości wobec planu Schroedera. Szczególnie obawiają się tego, że z chwilą wejścia przez NRF w posiadanie środków przenoszenia broni atomowej będzie miała ona wpływ na amerykańską strategię atomową.

Czyż więc dzisiejsze rozmowy Kiesingera i Brandta z Johnsonem i Ruskiem nie ocieplą stosunków między Waszyngtonem i Bonn?

W piątek wieczorem w audycji zachodnioniemieckiej TV — „Monitor" — kanclerz NRF stwierdził, że jego podróż do Stanów Zjednoczonych uwieńczona została nie sukcesem oraz przyczyni się do umocnienia więzi, która przecież oddawna zespala Bonn i Waszyngton.

I trzeba przyznać, że w tym wypadku Kiesinger na pewno nie myli się. Prezydentowi Johnsonowi zależy bowiem na pozytywnych wynikach tych rozmów, gdyż jego autorytet na forum międzynarodowym został poważnie nadszarpnięty ostatnimi zajściami murzyńskimi i wojną w Wietnamie.

Poza tym nie zapominajmy, że USA tworząc we wrześniu 1949 roku NRF uczyniła z niego w Europie główny bastion antysocjalistyczny i do dziś stara się wzmacniać jego szańce.

Również sam Kiesinger powinien być w nastroju pojednawczym. Bez USA bowiem NRF nie ma szans uzyskania w najbliższych latach choć nadziei na broń jądrową dla Bundeswehry.

MAREK REGEL

Ted Willis — autor „Mocnego uderzenia" przyjedzie do Łodzi

W końcu bieżącego tygodnia ma przyjechać do Łodzi Ted Willis, autor sztuki „Mocne uderzenie" — granej aktualnie w Teatrze Powszechnym. Angielski gość zabawi w naszym mieście kilka dni. (wit)

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Dziś wyścig o puchar M. Karpińskiego

Dziś na szosie Aleksandrów — Poddębice — Aleksandrów rozegrany zostanie drużynowy (starter tuią młodzieżowcy) wyścig na dystansie 75 km o puchar M. Karpińskiego.

Ponadto startować będą seniorzy: na 120 km oraz juniorzy starsi i juniorzy młodsi. (a)

Tenisiści stołowi jadą do Wieruszowa

Tenisiści stołowi AZS wybierają się na zgrupowanie do Wieruszowa. Obóz rozpocznie się 14 bm. i potrwa do 30 bm.

Kierownikiem zgrupowania będzie M. Kosiński, a trenerem W. Butrym.

W Wieruszowie trenować m. in. będą: Lisowska, Lasotówna, J. Grzywniak, B. Grzywniak oraz kilku młodych i obiecujących graczy.

Rozgrywki ligowe rozpoczną się we wrześniu.

W dniach 2-3 września w Łodzi rozegrany zostanie ogólnopolski turniej o puchar GKKFiT z udziałem 10 najlepszych zawodniczek w kraju. W tym samym czasie w Poznaniu o puchar PZTS grać będą mężczyźni. (a)

Remis sukcesem gości

ŁKS-Stal (Rzeszów) 1:1

W inauguracyjnym meczu ekstraklasy piłkarskiej ŁKS zremisował na własnym boisku ze Stalą (Rzeszów) 1:1 (0:0). Bramkę dla Stali zdobył w 53 min. Marciniak, a dla ŁKS w 71 min. Nowak.

ŁKS: Wilczyński — Kowalski, Szadkowski, Gutowski, Szefer — Sarna, Suski — Nowak, Studniorz, Sadek, Stachura.

Stal: Majcher — Skiba, Kohut, Szalacha, Gnida — Krajczy, Winiarski — Dziama, Domarski, Marciniak, Stawarz.

Sędziował słabo p. J. Zatorski (Bielsko-Biała). Widzów ok. 15 tys.

Sporo nerwów kosztował łódzkich kibiców wczorajszy mecz. Bo jak się nie denerwować, gdy od początku spotkania widać było wyraźną przewagę ŁKS, a tu w 53 min. Stal uzyskuje prowadzenie ze strzału Marciniaka. Ograł on obu naszych środkowych obrońców. Wilczyński wybiegł z bramki, wykopał piłkę, ta odbiła się znowu od Marciniaka i spokojniutko wylądowała w siatce. Później zmuszeni byliśmy aż 18 minut męczyć się razem z napastnikami ŁKS, by wreszcie padło wyrównanie. Dokonał tego słabo grający Nowak, a sytuację wypracował Szefer, po przeboju i podaniu piłki stojącemu na czystej pozycji Nowakowi.

Trzeba przyznać, że nie były to jedyne emocjonujące momenty tego spotkania. Gra była szybka, łodzianie stwarzali pod bramką gości wiele gorących sytuacji. Duża zasługa w tym Suskiego, który był motorem tych akcji i rozegrał wczoraj dobry mecz. Cóż z tego, kiedy jego koledzy z ataku nie dostosowali się do gry naszego reprezentacyjnego pomocnika. Słabiutki był Nowak, Studniorz „zawalił" kilka doskonałych okazji do zdobycia bramki. Sadkowi jeszcze trochę brakuje szybkości, a Stachura po przerwie też nic specjalnego nie pokazał. **Dlatego też akcje naszego napadu, konstruktywne w polu, załamywały się przy zdecydowanej obronie gości, a dyspozycja strzelecka napastników ŁKS pozostawia dużo do życzenia. Jedynym chyba plusem w naszej drużynie było dobre przygotowanie kondycyjne.**

Stal w tym meczu stanowiła bardzo słaby zespół. Atak ograniczał się do rzadkich wypadów i praktycznie nie istniał. Nawet reprezentant Polski Domarski nic specjalnego nie pokazał. Widać było, że goście nastawili się na grę defensywną i takie rozwiązanie taktyczne przyniosło im sukces w postaci wywiezienia z Łodzi jednego punktu.

M. STOLARSKI

* * *

Ruch Chorzów — Legia W-wa 1:1 (0:1)

Zagłębie Sosnowiec — Wisła Kraków 0:0

Pogoń Szczecin — Śląsk Wrocław 2:0 (2:0).

Włókniarz (P) gra z Zawiszą

Dziś o godz. 11.15 w Pabianicach rozpocznie się spotkanie o mistrzostwo II ligi między miejscowym Włókniarzem i Zawiszą Bydgoszcz. Gospodarze wystąpią w tym meczu bez Rajncholda, który ostatnio doznał kontuzji.

W dzisiejszym meczu Włókniarz wystąpi w następującym składzie: Szałecki — Łyszkowski, Czop, Karaszkiewicz, Miłosz — Michalski, Królikowski — Kubasiewicz, Sas, Kosider, Markiewicz. (m)

Terminy spotkań międzynarodowych Wisły i Górnika

Podano do wiadomości ostateczne terminy dalszych eliminacyjnych meczów Klubowego Pucharu Europy oraz Pucharu Zdobywców Pucharów.

Według UEFA mistrz Polski Górnik Zabrze ma spotkać się w pierwszym meczu z Djurgarden Sztokholm 20 września w Zabrzu. Spotkanie rewanżowe ma odbyć się natomiast 4 października w Sztokholmie.

* * *

Ustalone zostały także terminy pierwszych spotkań większości drużyn w piłkarskim Pucharze Zdobywców Pucharów. Krakowska Wisła spotka się w pierwszej rundzie z HJK Helsinki. Pierwszy mecz wyznaczono na 20 września w Helsinkach, a rewanż 4 października w Krakowie.

Waterpoliści Anilany przegrali ze Ślęzą

W rozpoczętym w sobotę we Wrocławiu 2-dniowym turnieju piłki wodnej o mistrzostwo I ligi — Śląsk Wrocław wygrał ze Stilonem Gorzów 9:0, a Ślęza Wrocław pokonała Anilanę Łódź 8:3.

Porażka Startu w Poznaniu

Wczoraj połączyliśmy się telefonicznie z Poznaniem, gdzie łódzki Start rozegrał kolejny mecz o mistrzostwo II ligi z miejscową Olimpią. Nasz informator, działacz Startu p. Stańczak nie ma przyjemnych wiadomości..

— Przegraliśmy mecz z Olimpią 0:1 (0:0). Jedyną bramkę meczu zdobył Domagała w 60 min.

Spotkanie już od pierwszych minut przebiegało pod znakiem znacznej przewagi gospodarzy. Olimpia atakowała nieustępliwie, dopingowana przez kilkutysięczną widownię. Toteż nasza obrona miała bardzo dużo pracy i trzeba przyznać, że radziła sobie nieźle.

Dziesięć minut po przerwie sfaulowany zostaje najlepszy zawodnik łódzki poznańskiego meczu, bramkarz Kuś. W pięć minut później Domagała wykorzystuje „kiks" Bulińskiego i zdobywa zwycięską bramkę.

W meczu tym Start reprezentowali: Kuś (Musialik) — Sobolewski, Pawłowski, Buliński, Szewiało — Stemplowski, Karasiński — Charbicki, Koprowski, Rak, Świerniak. (s)

Pozostałe wyniki II ligi:

Lotnik Wrocław — Lech Poznań 1:1 (1:1)

Hutnik Nowa Huta — Cracovia 0:0

Turniej koszykarek w Ruse

W Ruse zakończył się międzynarodowy turniej w koszykówce juniorek. W meczu decydującym o I miejscu w turnieju, reprezentantki NRD pokonały młode koszykarki bułgarskie 57:44 (23:28). Polskie juniorki w ostatnim meczu wygrały z reprezentacją Ruse 31:20.

Puchary »Dziennika Łódzkiego« dla najlepszego strzelca ŁKS, Startu i Włókniarza (Pab.)

Troszkę ponarzekaliśmy sobie w ubiegłym sezonie na umiejętność strzeleckie napastników ŁKS. Statystycznie wyglądało to w ten sposób, że pod względem ilości strzelonych bramek sezonu 1966/67 ŁKS zajął 8—10 miejsce wspólnie z Szombierkami i GKS Katowice. Wszystkie te drużyny zdobyły po 29 bramek.

Indywidualnie najlepszym łódzkim strzelcem w ubiegłym sezonie był Sadek — 12 bramek. Oto dalsza kolejność: Kowarski — 3, Studniorz — 4, Nowak i Suski po 2, Kosider, Stachura, Kaczmarek i Szefer po 1. Z powyższej statystyki wynika, że łodzianie należą do słabiej strzelających zespołów ekstraklasy.

Wraz z kilkutysięczną rzeszą kibiców ŁKS oczekujemy w bieżącym sezonie znacznej poprawy sytuacji. Owszem, lubimy piękną technicznie grę, dobrą defensywę, ale nie ma co ukrywać, że przede wszystkim chcemy jak najwięcej bramek.

Dlatego też, aby zdopingować graczy ligowej jedenastki ŁKS, redakcja „Dziennika Łódzkiego" ufundowała puchar dla najlepszego strzelca w rundzie jesiennej. W wypadku, gdy kilku zawodników zdobędzie jednakową ilość bramek, puchar otrzyma ten z nich, który ostatni strzelił gola.

Tę samą rywalizację, która również nagrodzona zostanie specjalnym pucharem, ogłaszamy dla dwóch łódzkich drużyn II ligi: Startu (Ł) i Włókniarza (P). (ms)

Gramy w badmintona

Dziś w ośrodkach wypoczynku świątecznego rozegrana zostanie VII runda masowego turnieju gry w badmintona.

Rozgrywki przeprowadzone zostaną w Parku 1 Maja, na Młynku, w Arturówku, w ośrodku wodnym Włókniarza, na Zdrowiu w ośrodkach Tramwajarza i Anilany.

Zwycięzcy spotkają się w poniedziałek 14 bm. o godz. 17 na kortach ZOS przy ul. Mickiewicza 16 w turnieju o wejście do spotkań finałowych. (n)

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Widmo głodu

Przyrost ludności na naszym globie postępuje znacznie szybciej niż przyrost środków żywnościowych. Perspektywy zaopatrzenia ludzkości w dostateczną ilość koniecznej do życia proteiny, bynajmniej nie są różowe. Już dzisiaj — według oficjalnych statystyk — 300 milionów ludzi żyje na pograniczu głodu i ok. 10 tysięcy ludzi umiera codziennie padając ofiarą niedożywienia. Ponad połowa ludności krajów rozwijających się otrzymuje zaledwie 15 gramów proteiny dziennie, a 80 proc. ludności świata zadawala się racją mniejszą niż 30 gramów proteiny.

Gwałtowny przyrost ludności na świecie jest jednym z elementów kryzysu żywnościowego. — Przypomnijmy, że proces przyrostu naturalnego, który doprowadził ludzkość do aktualnego poziomu trwał 30 milionów lat. Jednakże, aby podwoić ten stan, ludzkość potrzebuje zaledwie 30 lat. O to sedno rzeczy. Jest na świecie 3 miliardy 250 milionów ludzi i liczba ta wzrasta z szybkością 200 tysięcy ludzi dziennie. Rocznie przybywa na naszym globie tyle ludności ile jej liczy całe Zjednoczone Królestwo Brytyjskie. Jak przewidują demografowie — a jak dotychczas ich przewidywania spraw dzały się — do roku 1995 będzie na naszym, coraz ciaśniejszym globie, 6 miliardów 500 milionów ludzi.

Jak tej rosnącej burzliwie masie ludności zapewnić dostateczną ilość pożywienia skoro już dzisiaj w wielu krajach problem żywnościowy staje się centralnym problemem gospodarczym i społecznym. Statystycy stwierdzają, że jeśli ludzkość nie przedsięweźmie radykalnych kroków zdążających do drastycznej regulacji przyrostu naturalnego na przełomie następnego wieku świat zagrozi głód. Uczeni obliczają, że przy ludności 50 miliardowej na świecie istnieć będzie gęstość zaludnienia 1000 osób na 1 km kwadratowy wliczając w to wszystkie pustynie i obszary podbiegunowe. Przy obecnym tempie rozrodczości może to nastąpić już ok. roku 2100. Takiej liczby ludności ziemia wyżywić nie będzie mogła!

Uczeni zwracają uwagę, że po to, by ustabilizować stan ludnościowy na lata 2040—2050 należy radykalne kroki podejmować w najbliższym dziesięcioleciu. Jeżeli bowiem tych środków nie przedsięweźmie się w najbliższych latach, roczniki dojrzewające i wchodzące w okres rozrodczy — popchną tę statystykę dalej i dalej aż do kryzysowej sytuacji żywnościowej.

Postawiona wobec alternatywy głodu ludzkość musi w ciągu najbliższych 40 lat w sposób radykalny pchnąć również naprzód — tj. zwiększyć czterokrotnie — produkcję żywności. Dokonać tego można jedynie, rewolucjonizując warunki społeczne i technikę produkcyjną.

JERZY ROS

Samotność Leonida Teligi

Był szyprem kutrów rybackich na Donie i Morzu Azowskim i w tym charakterze uczestniczył w ewakuacji Rostowa. Bombardował Trzecią Rzeszę jako oficer polskiego Dywizjonu 300 pod dowództwem RAF. Po wojnie wrócił do Polski możliwie najwcześniej, pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, był dziennikarzem, pisarzem, tłumaczem literatury pięknej z angielskiego i rosyjskiego. Należał do Komisji Nadzoru i Kontroli w Korei, później wyjechał do Rzymu na stanowisko korespondenta PAP, ponownie trafił do Komisji Nadzoru i Kontroli — tym razem w Laosie. Znowu wrócił do kraju, aby rozpocząć pełne napięcia przygotowania do realizacji młodzieńczych marzeń o samotnym żaglowym rejsie dookoła świata. Oczywiście, w grę wchodziły nie tylko tamte odległe marzenia. Leonid Teliga był żeglarzem i działaczem żeglarskim. Przez lata pracował w Lidze Przyjaciół Żołnierza, szkolił się sam, odbywał rejsy po wodach śródlądowych i Bałtyku, przygotowywał młode kadry.

Wszystkie te szczegóły z jego życiorysu trafiały i trafiają do coraz liczniejszych, ale wciąż jeszcze zbyt skąpych artykułów i wzmianek prasowych. Wiadomo z nich także o wstępnych perypetiach samotnego żeglarza, jego starcie i pierwszym etapie gigantycznej imprezy — z Casablanki na Morze Karaibskie i do Strefy Kanału Panamskiego. Wiadomo o mizernym wyposażeniu jachtu „Opty", ataku huraganu, jakiego Leonid Teliga doznał gdzieś na Oceanie Atlantyckim, o jego obchodzonych na wodzie pięćdziesiątych urodzinach.

Kiedy czytam to wszystko, kiedy rozmawiam o Lolku z przyjaciółmi lub wspominam kontakty z nim — częste i na tle różnorodnych środowisk — snuję refleksje na temat klasy i miary wyczynu tego pięćdziesięcioletniego mężczyzny o dobrej (lecz nie najlepszej) kondycji fizycznej i niezwykle bujnej przeszłości. Teliga jest z natury fantastą — wierzy w prawdopodobieństwo spraw na pozór nieosiągalnych i chociaż często przeżywał rozczarowania, niejeden z planów potrafił ziścić. Dowodzi tego chociażby jego zwięzła biografia. Ta cecha charakteru była mu niewątpliwie pomocna. Miał poprzedników. Dzieje postępu i zdobyczy rodzaju ludzkiego roją się od fantastów, którzy w końcu cel osiągali. Bardziej uderza coś zupełnie innego.

Lolka znam dobrze. Jak wspomniałem, widywaliśmy się często, na tle rozmaitych środowisk. Zawsze poczytywałem go za typowego „brata łatę", człowieka, który w mgnieniu oka nawiązuje kontakt z otoczeniem, narzuca swoją indywidualność, staje się ośrodkiem zainteresowania, czuje potrzebę rozmowy i bez towarzystwa przypomina rybę wyrzuconą na piasek. Zastanawiając się nad tym jestem pełen podziwu, że ktoś zbliżonego pokroju mógł wybrać dobrowolnie długie tygodnie i miesiące samotności między morzem a niebem, na pokładzie maleńkiego jachtu. Taka decyzja wydaje mi się kwestią wagi nieporównanie większej niż najidealniejsza bodaj kondycja fizyczna. Taka decyzja świadczy o prawdziwie męskiej odwadze i sile moralnej niepośledniej miary. Ma się rozumieć, na trasie rejsu są porty, miejsca wytchnienia, gdzie samotny żeglarz może rozwinąć i rozwija talent zyskiwania sobie otoczenia. Jestem głęboko przekonany, że mimo szykan ze strony władz imigracyjnych USA — szykan, jakie spotkały Teligę w Cristobal — nasz żeglarz umiał podbić wszystkich (od psa do gubernatora) w Las Palmas, na Barbados, Santa Lucia, w Granadzie, że potrafił dokazać tego samego w dalszych portach na trasie ogromnego rejsu. Jednakże między portami rozciągają się bezkresne przestrzenie wodne, pustkowia, gdzie jedynie od czasu do czasu może nastąpić spotkanie ze statkiem życzliwym wyczynowcowi. Na takich niezliczonych milach Leonid Teliga jest sam i podziw budzić musi hart, z jakim samotności stawia czoło.

Chichester miał wspaniały, najnowocześniejszy jacht, „Opty" Teligi to łupina...

Nie należy porównywać naszego żeglarza z Chichesterem. Tamten miał najnowocześniejszy, wspaniale wyposażony jacht, miał prawie nieograniczone środki finansowe. „Opty" to łupina o prymitywnym osprzęcie, wymagająca nierównie większej zaradności, a o środkach finansowych naszego samotnego żeglarza lepiej nie mówić. Ostatnio słyszałem, że zapewne nie uda mu się wylądować na Wyspach Galapagos, bo tamtejsza wiza kosztuje pięćdziesiąt dolarów.

Roztropnie postąpił Teliga i Polski Związek Żeglarski, który od początku otacza samotnego żeglarza nieustanną i troskliwą opieką. Przed startem i na wstępnych etapach rejsu nie próbowano hałaśliwej reklamy. Wielka impreza mogła się przecież nie powieść. Obecnie jednak, kiedy samotny żeglarz ma za sobą Atlantyk i rozpoczyna kolejny skok przez bezkresy Pacyfiku — do Sydney — stanowczo zarobił sobie nie na reklamę, lecz na słusznie należny rozgłos, szacunek, pomoc, życzliwe myśli i dowody pamięci, które winny stać się pokrzepieniem i ostoją w samotności Leonida Teligi. („Świat")

TADEUSZ JAN DEHNEL

W dniach strajku, granatowa policja przetrząsała nawet furmanki...

30 rocznica

Walka milionów

(Fragment wypowiedzi członka Rady Państwa sekretarza NK ZSL K. Banacha

Radykalizacja mas chłopskich w latach 30 wiąże się ściśle z niemal powszechnym zubożeniem wsi wskutek kryzysu gospodarczego, wyzyskiem kartelowym i obciążeniem podatkowym. Również duże znaczenie dla tego zjawiska miało brutalne odsuwanie przez sanację mas chłopskich od wpływu na sprawy kraju. Już w 1930 roku w czasie kampanii wyborczej do Sejmu aresztowano około 5 tys. chłopskich działaczy terenowych i 80 posłów i senatorów opozycyjnych. Symbolem była twierdza — więzienie Brześć, w której Piłsudski i sanacja bezprawnie zamknęli wybitnych przywódców opozycji.

W roku 1932 kryzys gospodarczy osiągnął punkt kulminacyjny. Proces radykalizacji mas chłopskich pogłębił się i poszerzył. W wystąpieniach poszczególnych działaczy chłopskich oraz w prasie krytykowano nie tylko rządy sanacji, ale także istniejący porządek kapitalistyczny.

Dobitnym wyrazem zaostrzenia się walki z sanacją były strajki chłopskie przeprowadza-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Chorzy z Lackland

Wiadomość tygodnia

17-letni rekrut w bazie lotniczej w Lackland (USA) staje przed komisją lekarską, zgięty we dwoje.

— Od dwóch dni nie mogę się wyprostować — tłumaczy. Spadłem ze schodów w koszarach. Potwornie bolą mnie plecy.

Lekarz bada pacjenta. Kręgosłup jest normalny. Prześwietlenie niczego nie wykazuje.

A jednak nie chodzi tutaj o ordynarną symulację. Jeśli nawet żołnierze symulują, to zupełnie nieświadomie. Dotknięci są dziwną chorobą. Lekarze z bazy w Lackland opisali aż 14 jej przypadków. Czym ją tłumaczą?

Żołnierz, często tego nieświadomy, nie jest w stanie (psychicznie) poddać się służbie wojskowej. Nie posiada jednak możliwości uniknięcia jej. Psychiczny konflikt odbija się na jego organizmie, w myśl analogicznego do histerii procesu. Żołnierze chodzą zgięci we dwoje niczym małpy, z opuszczonymi luźno rękoma, zgiętymi plecami, oczami wbitymi w ziemię. Dokucza im przy tym potworny ból w plecach.

Mimo braku jakiegokolwiek organicznego uszkodzenia — ból ten dokucza rzeczywiście. Charakterystyczne jest przy tym zanikanie bólu z chwilą kiedy pacjent kładzie się na plecy. Zupełnie znika z chwilą zwolnienia żołnierza ze służby wojskowej.

Ta rekrucka choroba nie jest — jak wykazuje znakomite pismo medyczne „Medical World News" — nowością z końca XX wieku. Rzecz tę opisano już 50 lat temu. Zaobserwowano ją wśród francuskich żołnierzy w czasie I wojny światowej. Dziś z kolei zaobserwowano jej objawy w Lackland, gdzie werbowano żołnierzy do Wietnamu.

(„l'Express")

Z życia wyjęte

Karol Badziak — Detektyw w tramwaju

Często na tym miejscu przypominam, że proces przetwarzania ludzi w aniołów dopiero trwa, jesteśmy bowiem wszyscy ułomni, zaledwie w połowie drogi do kompletnej doskonałości. Stąd właśnie szereg przepisów, zakazów, nakazów i instytucji czuwających nad naszym postępowaniem. Oczywiście sposoby kontroli pozostają zawsze w tyle za technika wykroczeń. Taka jest kolej rzeczy. Wykroczenia wprawdzie rodzą potrzebę kontroli, lecz sam system kontroli jest już konsekwencją systemu przestępstw. Istotą kontroli jest profilaktyka, zapobieganie, natomiast chwytanie na gorącym uczynku jest już tylko rezultatem, sprawą ważną, ale uboczną, drugorzędną.

W końcu np. zadaniem kontrolerów w tramwaju czy autobusie nie jest wyłącznie chwytanie gapowiczów, lecz przeciwdziałanie by praktyka bezpłatnych przejazdów nie stała się czymś nagminnym. Wyobrażam sobie, że w tym celu wchodzą oni do pojazdów komunikacji miejskiej demonstracyjnie, w mundurach, odnosząc się do pasażerów delikatnie, taktownie, by nie uchybić czyjejś wrażliwości. Powinność swą czynią z przepraszającym uśmiechem, dając do zrozumienia, że to tylko urzędowa konieczność, czysta formalność i nigdy nawet cieniem myśli nie zdradzają o sobie poddawanej operacji sprawdzania biletu, że jest podejrzana. Wręcz przeciwnie — swą obecnością stwarzają oni niebywałą okazję, by pasażer mógł zamanifestować swą ogólną przyzwoitość i szczególną lojalność wobec władz komunikacyjnych. W ten sposób w ich wydaniu smutna i przykra konieczność dostarcza jednej w swoim rodzaju satysfakcji i przyjemności. Ludzie lubią okazywać bliźnim swoją uczciwość. Niech bliźni wiedzą.

W naszym mieście też tak dotąd było jak to sobie wyobrażam. Kontrolerami były z reguły osoby starsze, dojrzałe, pełne godności, urzędowej powagi i dobrego wychowania. Albowiem czynność z pozoru zdawałoby się prosta i łatwa w praktyce jednak wymaga dużego doświadczenia życiowego i umiaru. Nie wypada przecież zbyt lekceważąco i mechanicznie dokonywać aktu kontroli, ponieważ pasażer może się poczuć tym dotknięty, jak nie wolno również czynić tego zbyt długo i marudnie. Wszyscy dokładnie obserwują kontrolowanego jeśli ta chwila trwa zbyt długo, zaczynają się z nieufnością przyglądać delikwentowi. To człowieka peszy i zawstydza, choćby był najświętszy.

Ludzie są subtelni, wrażliwi, a czasem i przewrażliwieni. Z chwilą pojawienia się kontrolerów MPK w cywilu otrzymałem kilka sygnałów potwierdzających moją koncepcję jednostki ludzkiej jako istoty niezmiernie wrażliwej, szczególnie kiedy ma czyste sumienie. Grupa pracowników ZPB im. F. Dzierżyńskiego tak opisuje swe impresje na ten temat:

„Stoi w bramie dwóch cywilów, wchodzą nagle na przystanku do autobusów kursujących w naszym mieście, wyciągają blachy (dosłownie spod klapy) i zaczynają swój seans. Wrażenie na pasażerach jest piorunujące. I wtedy oni są najważniejsi, są ważni. Czy nie lepiej niech wejdzie kontroler w mundurze służbowym i wykona swe obowiązki w sposób prosty, zdecydowany i rzeczowy. Tamten styl nie pasuje do naszych obyczajów..."

I mnie się tak wydaje. Zabawa kontrolerów-detektywów jest trochę karykaturalna. MPK widocznie wzięło wzór z milicyjnej akcji „Święci". Ale jeśli w wypadku milicji metoda uświęca cel, gdyż okazało się, że na terrorystów społecznych, chuliganów i łobuzów najskuteczniejszą odpowiedzią jest terror, o tyle w wypadku gapowiczów metoda jest nieco przesadna. Pogłębia tylko niepotrzebnie nasze narodowe kompleksy.

Walka milionów

(Dokończenie ze str. 3)

ne na przestrzeni całego roku 1932, a także masowe, pełne rewolucyjnego wrzenia, obchody Święta Ludowego. Strajki chłopskie, zapoczątkowane wystąpieniami w lutym w pow. limanowskim, objęły szereg powiatów w Małopolsce, następnie w województwach b. Kongresówki, aby objąć 99 powiatów w sześciu województwach.

Doszło wtedy do pierwszych krwawych starć chłopów z policją.

W lipcu 1936 r. ówczesny sanacyjny premier — Sławoj-Składkowski — zapowiedział, że wywiezie do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej wszystkich wrogów sanacji. W tej sytuacji napięcia politycznego, 17 stycznia 1937 r. odbył się Kongres SL w Warszawie. Żądano na nim całkowitej likwidacji dotychczasowego systemu burżuazyjnego rządzenia. Radykalni ludowcy domagali się ogłoszenia strajku chłopskiego. Pod ich naciskiem uchwalono rezolucję o strajku.

Po kongresie nacisk mas chłopskich na organizowanie strajków przybierał na sile, szczególnie po brutalnym i krwawym rozgromieniu demonstracji chłopów pod Racławicami w dniu 18 kwietnia, w rocznicę zwycięstwa kościuszkowskiego. W tej sytuacji NKW SL — podjął decyzję o proklamowaniu strajku chłopskiego 15 sierpnia — na okres dziewięciu dni.

Walka strajkowa podjęta została przez miliony chłopów. Miała ona wybitnie charakter polityczny. Jej centrum stanowiła Małopolska środkowa i wschodnia. Strajki ogłoszono również w większości powiatów Polski centralnej, w Poznańskiem, częściowo na Pomorzu. W wielu powiatach walka ta przerodziła się w strajk powszechny.

W niektórych powiatach przeprowadzono koncentrację strajkujących chłopów. Jedno z większych zgrupowań chłopskich działało w lasach w okolicy Pawłosiowa. Zamierzano opanować Jarosław.

Z walką chłopów solidaryzowali się robotnicy. Komuniści polscy wystąpili z inicjatywą poparcia strajku chłopskiego — powszechnym, politycznym strajkiem robotniczym. Chłopi mimo strajku rolnego zaopatrywali jednak robotników miejskich w żywność.

Sanacja rozpoczęła bezwzględną i brutalną pacyfikację wsi. Pierwsze uderzenie — 21 sierpnia 1937 r., było wymierzone w koncentrację chłopów w okolicy Pawłosiowa. Kolejne uderzenie policji w Majdanie Sieniawskim spowodowało śmierć 17 chłopów, a w Kasinie Małej 9 chłopów. Ogółem od kul policyjnych poległo w bohaterskiej walce 42 chłopów, a wielu odniosło rany.

Strajk w 1937 r. wyróżniał się rewolucyjną ostrością oraz wyższymi formami walki. Ujawniła się w nim w całej pełni dążność do powołania własnego, klasowego kierownictwa strajku chłopskiego, do wyeliminowania wpływów obszarnictwa i burżuazji. Założenia chłopskie odznaczały się dojrzałością i realizmem z punktu widzenia interesu szerokich warstw narodu, tak w kwestiach politycznych, jak i ekonomicznych.

W strajku 1937 r. do minimum zostały ograniczone formy walki żywiołowej, charakterystyczne dla chłopskich ruchów antyfeudalnych. Jednocześnie na czoło wysunęły się elementy najbardziej zradykalizowane, najbardziej wrogie nie tylko sanacji, ale i kapitalizmowi jako formacji społecznej.

Nowe rewelacje o „Lusitanii"

Jak informuje londyński dziennik „Times" amerykański fotograf podwodny John Light dokonał niedawno zdjęć leżącego na dnie morza u wybrzeży Irlandii wraku statku pasażerskiego „Lusitania", storpedowanego przez Niemców na początku pierwszej wojny światowej. Fotograf amerykański zamierza dostarczyć prasie brytyjskiej ciekawych informacji na temat zatonięcia „Lusitanii". Dotychczas bowiem nie jest wyjaśnione, dlaczego statek, który w momencie katastrofy znajdował się blisko wybrzeża, zatonął w ciągu 18 minut i tylko niewiele osób pozostało przy życiu. Na podstawie badań archiwalnych i własnych zdjęć dokonanych na dnie morza, John Light zamierza udowodnić, że ówczesny rząd brytyjski celowo skierował „Lusitanię" na najbardziej zagrożone wody, aby spowodować jej storpedowanie i w ten sposób przyspieszyć przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny.

(m)

Od pewnego czasu, nie tylko zresztą polskich telewidzów, pasjonują filmy seryjne o walce „nieprzekupnych" z gangsterami Al Capone. I właśnie o nich, jak również o ich późniejszych losach piszemy poniżej.

AL CAPONE

Rzecz działa się w latach dwudziestych naszego stulecia w Chicago. Miasto liczyło sobie wówczas 2.700 tys. mieszkańców i 500 tys. samochodów. Należało od podziemnych garaży, aż po piorunochrony na szczytach drapaczy chmur do różnych gangów. Amerykański przemysł występku — prostytucji, narkotyków i hazardu pozwalał żyć tysiącom złoczyńców, załatwiających swoje wewnętrzne porachunki za pomocą karabinu maszynowego i granatów. A rząd, delegalizując produkcję alkoholu stworzył im dodatkowo możliwości zarobków, oddając im praktycznie niejako w podarunku cały monopol spirytusowy. W ciągu kilku lat Chicago stało się własnością porywczego neapolitańczyka, władcy sycylijskiej mafii, słynnego Alfonsa Capone.

By zaopatrzyć Chicago w piwo, gin i whisky gangsterzy zorganizowali 20 tys. barów, 60 wytwórni i ok. 2000 ciężarówek. Bimbrownie produkowały takie ilości alkoholu, że byle policjant mógł łatwo wpaść na ich ślad. Dlatego też imperium Al Capone opierać się mogło tylko na korupcji całego aparatu administracyjnego. Przekupywanie policji i władz kosztowało Al Capone rocznie 3 miliony dolarów. Zarobki jego zaś przekraczały rocznie 100 milionów dolarów. On sam nie wychodził z domu bez 5 tys. dolarów i nie dawał napiwków poniżej 100. Jego pancerny wóz kosztował 34 tys. dolarów. Miał swoją straż przyboczną, klientelę, przyjaciół, legendę a nawet swoją ponurą społeczną przydatność — organizatora zakazanych rozrywek.

Tak jak wszyscy zdobywcy nie potrafił się w porę zatrzymać. Postanowił więc opanować całą chicagowską gospodarkę. Zaczął wywierać nacisk na właścicieli, zmuszając ich do sprzedaży przedsiębiorstw podstawionym przez siebie osobom. Ci, którzy zdobywali się na sprzeciw, ginęli. Doprowadzeni do ostateczności businessmani — by walczyć przeciwko niemu — zeszli do podziemia. Powstał tajny komitet do walki z Al Capone. Na konto tego komitetu przelano milion dolarów.

Wśród skorumpowanych policjantów armii prohibicji znajdował się skromny, młody, początkujący i uczciwy policjant — Eliot Ness, marzący o wielkich czynach, o tym by stawić czoło samemu Al Capone. W sytuacji kiedy znalazły się pieniądze Eliot Ness miał szanse zrealizować swoje plany.

Mianowano go szefem oddziału do zwalczania gangów. Po surowej selekcji wybrał z terenu całych Stanów, nie znanych w Chicago, a wybitnych, 10 gotowych na wszystko ludzi, doskonałych specjalistów w różnych dziedzinach. Bez względu jednak na swoje walory przedstawiali znikomą siłę wobec gangsterskiej potęgi. Mieli tylko jeden plus: — Al Capone bał się bezpośredniego starcia zbrojnego z policją federalną.

W niedługo po utworzeniu przez Nessa oddziału, zdarzył się nieprzewidziany wypadek. Al Capone bawiąc w Filadelfii udał się do kina. Rozpoznany przez tamtejszą policję został zatrzymany i skazany na rok, za posiadanie broni. Stąd pewne rozluźnienie w gangsterskim „imperium" i stąd brak natychmiastowej reakcji gangów przeciwko działalności Nessa.

Już w czasie pierwszej nocnej akcji, Ness i jego ludzie natrafili na 18 wytwórni alkoholu. Wytwórnie te uległy zniszczeniu. Al Capone stracił kilkaset tysięcy dolarów ale dzięki doskonałej „organizacji pracy" ani jednego człowieka. Nessowi i jego ludziom usiłowano podrzucić wtedy kilka tysięcy dolarów z propozycją zawieszenia broni. Policjanci zarabiali wówczas jedynie 80 dolarów miesięcznie.

W odpowiedzi Ness zorganizował konferencję prasową gdzie oświadczył, że Al Capone zaproponował mu 2000 dolarów tygodniowo, lecz on propozycję odrzuca i przystępuje do walki z nim. Ness i jego ludzie nazwani wtedy przez prasę „nieprzekupnymi" przeszli pod tą nazwą do historii antygangsterskich walk w USA.

Tego samego dnia Al Capone skazał Nessa na śmierć. Dzięki niedyskrecji drobnego złoczyńcy mającego swoje porachunki z bandą Ala, Ness dowiedział się jednak o tym w porę. Zidentyfikował też szybko gangstera wyznaczonego dla dokonania zabójstwa. Po licznych perypetiach, strzelaninach, itp. niedoszłego zabójcę unieszkodliwiono. A Ness odtąd ukrywał się, zmieniał ciągle miejsce zamieszkania i niemal cudem unikał różnych zasadzek.

W tym samym czasie odkrywano dalsze bimbrownie a nawet raz schwytano bliskiego współpracownika samego Capone. Ten jednak w obawie przed przesłuchaniem, powiesił się w celi.

Tymczasem fundusze Capone malały wraz z upadkiem wytwórni alkoholu. Zajęto też 45 ciężarówek. Ness postanowił wtedy zadrwić z gangstera. Zanim przekazano je na licytację, zostały odczyszczone i przedefilowały wolno pod oknem samego Capone, powiadomionym o tym godzinę wcześniej przez Nessa. Sztab gangu był świadkiem jednego z licznych i słynnych ataków wściekłości Ala, który przysiągł wtedy zamordować Nessa własnymi rękami. Historia nie mówi dlaczego tak się nie stało. Ale chyba dlatego, że Ness był nieuchwytny.

Mimo jednak licznych aresztowań, mimo zajęcia wytwórni, rewizji itp. „nieprzekupni" nie mieli w dalszym ciągu dowodów przeciwko samemu Capone. Dopiero dokumenty, na które wpadli policjanci udowodniły w końcu, że Capone zainkasował olbrzymie sumy nigdy nie zgłoszone urzędowi podatkowemu. I właśnie z tego powodu Capone został w 1931 r. skazany na 11 lat więzienia. Minęło jednak 11 miesięcy zanim poszedł on do więzienia. Przez ten czas prowadził wystawne życie, pokazując się często publicznie w gronie przyjaciół.

Po aresztowaniu, działalność ludzi Al Capone została poważnie ograniczona. Sławnym stał się teraz Ness. Powierzono mu dalsze podobne sprawy. „Polował" na gangsterów w innych miastach, w ten sposób zwiększając listę swoich zwycięstw. Potem, stał się businessmanem w „papierowym" interesie. „Nieprzekupni" zginęli w tłumie, utyli, nie przypominali już twardych młodych bohaterów z czasu Al Capone. Ich szef Eliot Ness umarł we własnym łóżku w 1957 r. Z dziesiątki „nieprzekupnych" żyje tylko jeden — Paul Robsky, ma 69 lat i kłopoty ze spłacaniem rat za mały domek.

— Mogę powiedzieć — oświadczył on, — że nie byliśmy bohaterami a zwyczajnie młodymi, żadnymi czynu, nie lecącymi na pieniądze ludźmi. Czasami nawet baliśmy się. Banda Al Capone była dobrze zorganizowana... raz przeprowadzając rewizję w knajpie znaleźliśmy nasze zdjęcia wiszące za barem. Fotograf bandy sprzedawał za 500 dolarów komplety zdjęć agentów policji. Znali nas dokładnie, znali dokładnie nasze życiorysy...

Opr. ALINA PONIATOWSKA

Tadeusz Sobolewski DACH NAD GŁOWĄ PO AUSTRALIJSKU

List z ojczyzny kangura

Perth, stolica Australii Zachodniej, jest uroczym, ładnie zabudowanym miastem położonym nad malowniczą zatoką. Wielu mieszkańców Perthu mieszka w komfortowych warunkach, jak przystało na kraj posiadający olbrzymie bogactwa i tak mało ludzi. Nie wszyscy jednak są tak uprzywilejowani.

Okazuje się, że sytuacja mieszkaniowa nie jest różowa, bo nie tylko się nie poprawia, ale nawet się pogarsza. Rodziny szukające domów do wynajęcia widzą jak czynsze wzrastają, jak trudno jest dostać mieszkanie jeśli się ma dzieci, ponieważ właściciele domów boją się, że dzieci niszczą mieszkania. To samo zresztą dotyczy psów.

Rodziny pragnące kupić mieszkania lub domy, spotykają się z coraz to wyższymi cenami gruntów oraz wzrastającymi liczbami zadatków i procentów pozostających do spłacenia. Normalny czynsz za skromne mieszkanie waha się od 16 do 20 dolarów australijskich tygodniowo. Zdarza się, że rodziny są rozdzielone — ojciec mieszka w męskim hotelu robotniczym, matka w hotelu dla robotnic, a dzieci są częściowo pod opieką społeczną, a częściowo na prowincji. Tego typu wypadek został przytoczony przez ministra budownictwa mieszkaniowego, p. H. E. Grahama, który stwierdził, iż w czasie 20 lat swojej pracy jako poseł do parlamentu stanowego i minister — nie miał tylu problemów mieszkaniowych co teraz. Pan Graham przyznał, że co prawda sprowadzanie imigrantów jest akcją niezwykle pożyteczną dla kraju, ale dodał też, że powinno się jednocześnie zrobić coś, aby ten napływ ludności nie przyczyniał się do pogłębienia kryzysu mieszkaniowego.

Dla usprawnienia dystrybucji mieszkań, utworzono państwową komisję mieszkaniową, która jest równocześnie przedsiębiorstwem budującym domy lokatorskie lub własnościowe. Komisja ta otrzymała w ciągu ubiegłego roku 2300 nowych zgłoszeń na mieszkania.

Co ósme podanie zostało złożone przez nowo przybyłego imigranta.

Jednym z czynników pogarszających sytuację mieszkaniową jest fala wyżu demograficznego odczuwanego obecnie na skutek zwiększonego po wojnie przyrostu naturalnego. Młodzież urodzona zaraz po wojnie wchodzi obecnie w wiek małżeński. Zakładają oni nowe rodziny i walnie przyczyniają się do jeszcze większego skoku demograficznego.

Osiemnaście miesięcy temu przeciętny czas czekania na dom do wynajęcia wynosił około 20 miesięcy. Obecnie trzeba przeciętnie czekać około dwóch lat.

Dwa lata czeka się też na domki własnościowe. Ci szczęściarze, którzy mają odłożone pieniądze, co najmniej 1000 dolarów australijskich, muszą się liczyć z tym, iż — według opinii ekspertów budowlanych — koszty postawienia skromnego domku wzrosną każdego roku o około 10 procent.

Ponieważ niewielu jest kapitalistów mogących kupić dom za gotówkę, lub wpłacić co najmniej 1000 dolarów zadatku, muszą oni opłacać pierwszą i drugą hipotekę, co nakłada wielki ciężar na ich barki.

Cena najtańszego domku murowanego i krytego dachówką, zawierającego pięć izb z wygodami i kawałkiem gruntu wynosi co najmniej 11.200 dolarów. Na zadatek trzeba mieć co najmniej 1100 dolarów; spłaty wynoszą 13 dolarów tygodniowo na pierwszą hipotekę i 6,50 dolarów tygodniowo na drugą hipotekę, razem około 20 dolarów tygodniowo. Dość dobry zarobek osiągalny dla imigranta rzadko przekracza 40 dolarów na tydzień. Spłaty, zależnie od umowy, mogą być rozłożone na 25 lub więcej lat z tym, że im dłużej się spłaca tym większy jest procent. Zawierając umowę na taki domek, trzeba się modlić, aby nie zdarzyło się bezrobocie lub choroba, bo banki w filantropię się nie bawią...

Witold Kakowski pisze z Berlina

Upalny dzień i... porównania

Zwiedzającemu inne miasta i inne kraje, mimo woli nasuwają się porównania. Ich konkluzja zamyka się w zdaniach: tu jest inaczej lub u nas jest inaczej.

W upalny sierpniowy dzień, berlińskie słońce i ciepło płynące od rozpalonych murów i jezdni dokuczają tak samo jak w Łodzi. Sprawniej jednak — i bez udręki — można się przedostać z jednego krańca miasta na drugi lub opuścić jego mury przy pomocy dobrze rozbudowanej sieci komunikacyjnej: tramwaje, kolej podziemna i naziemna oraz trolejbusy i autobusy. Automatycznie zamykane drzwi we wszystkich tych środkach lokomocji uniemożliwiają tworzenie się tzw. winogron. Zresztą nie ma tu tłoku nawet w godzinach pasażerskiego szczytu.

Wiemy, że w Łodzi daleko nam jeszcze do takich rozwiązań komunikacyjnego problemu. Przyjemnie jednak pomyśleć, że jest on do rozwiązania w przyszłości i u nas... Są jednak inne zjawiska wielkomiejskiego życia, z porównania których nasuwają się niewesołe refleksje.

Spacerujemy po Al. Karola Marksa. Co kilkanaście kroków spotykamy rozstawione na chodniku stoliki i krzesełka. Przy klombie z kwiatami, między dwoma ulicznymi drzewkami, w podcieniu gmachów. Nie tylko małe restauracje, kawiarnie czy bary, lecz również renomowane lokale za punkt honoru uważają sobie wystawienie stolików i krzeseł dla konsumentów pragnących spożyć kawę, lody czy posiłek na świeżym powietrzu. Takie sobie uliczne życie gastronomiczne. I to nie tylko na głównej ulicy Berlina.

Wentylacja samych lokali działa sprawnie i bez zarzutu. A co najbardziej dziwi łodzianina, to to, że okna — nawet w najbardziej reprezentacyjnych lokalach są otwierane. Wystrój architektoniczny wystrojem, a wygoda ma swoje prawa.

Tak więc upalny dzień bywa różny. W Berlinie można jego skutki łagodzić o każdej porze dnia lodami i zimnymi napojami chłodzącymi. Można je otrzymać na każdym kroku — nawet w ulicznych automatach. Natychmiast też przypomniałem sobie, jak to w Łodzi już o godz. 14 w letnie dni brakowało w sklepach i kawiarniach nie tylko lodów, lecz również zwykłej wody sodowej. Nawet w postaci — do czego już się przyzwyczailiśmy — ciepłej „zupy".

Mimo upałów na ulicach Berlina panuje ożywiony ruch. Co krok spotykamy wycieczki — przeważnie młodzieży szkolnej — z Niemiec zachodnich, Anglii, Szwecji, Francji oraz z różnych zakątków NRD. Dodają one uroku ulicom miasta. Najbardziej jednak rzucają się w oczy berlińskie nastolatki. Dziewczęta noszą mini spódniczki — 15 cm, a nawet i więcej powyżej kolan i paradują, podobnie jak włoskie elegantki w Rzymie, w pończochach, a właściwie w cieńkich rajstopach. Jedną z takich elegantek prezentujemy na zdjęciu.

Zjawisko krótkich spódniczek jest tak powszechne, że nikt nie wydziwia i nie skręca sobie karku przy oglądaniu się za młodymi berlińskimi elegantkami.

Tym akcentem na temat dziewczęcych obyczajów kończę list z upalnego Berlina, a do porównań namawiam łódzkich speców od gastronomii (kawiarni, restauracji i barów), handlu oraz budownictwa.

P.S. Pragnę również poinformować speców od dziewiarstwa, że berlińskie zwolenniczki mini-mody nie muszą we własnym zakresie skracać halek i koszul.

Józef Potęga

Śladami carskich zesłańców

Korespondencja własna z Syberii

Współczesnemu turyście trudno uwierzyć, że przepiękna, mlekiem i miodem płynąca ziemia syberyjska, była nie tak dawno widownią krwawej udręki tysięcy ludzi zwożonych tu z całego rozległego terytorium ówczesnej Rosji carskiej. Sprawy te są jeszcze zbyt świeże, by można było spokojnie oddać się historycznym wspominkom.

Właśnie tu przecież, w sercu Wschodniej Syberii, w Irkucku, stolicy „województwa", którego powierzchnia równa jest niemal powierzchni Polski; tutaj nad „svjaszczennym" Bajkałem — przepięknym zakątkiem naszego globu — czczonym przez miejscową ludność rdzenną: Buriatów, Jakutów, Ewenków i sławionym przez wszystkich innych, których los czy ochota rzuciły w te strony — właśnie tu tajga nasiąkała krwią i łzami. Tu właśnie we wspólnej niedoli i poniewierce rodziła się przyjaźń Polaków i Rosjan, jednym skutych łańcuchem.

Początek „epoki zesłań" wyznacza data 29 maja 1768 r., kiedy to rząd carski specjalnym rozporządzeniem, rozkazał zesłać na Syberię konfederatów barskich i wcielić ich do miejscowych garnizonów. Grupę 10 tys. osób prowadził major Stanisław Leparski. Zesłańcy budowali wtedy twierdze, drogi i obiekty rządowe. W 1826 r. 80-letni już wówczas generał Leparski stał się komendantem zesłanych tu dekabrystów rosyjskich.

W rok później por. Iwan Suchinow, podjął pierwszą próbę zbrojnego powstania na Syberii, przeciwko carskiemu samodzierżawiu. Próba nie powiodła się.

Nie powiodła się także druga próba, tym razem „polska". Organizatorzy spisku: ks. Sierociński, dr Szokalski, Mielodin, Drużyłowski, Wróblewski i Zagórski zostali skazani na 7000 kijów i dożywotnie ciężkie roboty w kopalniach Nerczyńskich. Egzekucja odbyła się 7 marca 1837 r. i przeżył ją tylko dr Szokalski, którego przyjaciel, także lekarz, na własną odpowiedzialność przerwał kaźń.

W Muzeum Limnologicznym nad Bajkałem, w przysiółku Listwianka, stoją popiersia pierwszych badaczy tego największego jeziora świata. Zesłańcy: Benedykt Dybowski, Wiktor Godlewski, Czerski zasłużyli się nauce tak bardzo, że zyskali nawet uznanie w oczach caratu. Turystów, którzy tu dziś tłumnie zjeżdżają, prowadzi się na Górę Czerskiego, skąd jeszcze lepiej można podziwiać ogrom i piękno Bajkału.

Lista nazwisk Polaków i Rosjan, uczonych, artystów, żołnierzy i zwykłych ludzi unieśmiertelnionych w historii walką o wolność, równość i braterstwo, zesłanych na Sybir jest bardzo długa. Oblicza się, że tylko z Polski, i tylko po powstaniu 1863 r. zesłano tu ponad 30 tys. ludzi.

W połowie 1865 r. Sierno-Sołowiewicz rozpoczął agitację za kolejnym powstaniem zbrojnym na Sybirze. Po jego śmierci, w następnym roku, w Irkucku podjęto organizowanie nowego spisku. Tymczasem zaś w Listwiance, tam gdzie autor niniejszego artykułu przez dwa dni chłonął cuda Bajkału, wybuchło „Powstanie Bajkalskie" — pierwsze większe zbrojne wystąpienie w tym rejonie. Prym wiedli Polacy. Ale i ten zryw został krwawo stłumiony.

27 listopada 1866 r. w Irkucku, nad Angarą, na przedmieściu zwanym Uszakowka, stanęli przed plutonem egzekucyjnym: Gustaw Szaramowicz, Narcyz Celiński, Jakub Rajner i Władysław Kotkowski. Szaramowicz widząc, że kapelan, który miał im udzielić ostatniej posługi, trzęsie się ze zdenerwowania, powiedział: „Bądź dobrej myśli polski kapłanie, módl się nie za nas, ale za przyszłość Polski! Dla nas jest obojętnym czy zginiemy na własnej ziemi za jej swobody; lub czy nas zamordują na wygnaniu! Idea, co nam w życiu przyświecała, nie zginie"! Rzucił jeszcze czapkę w górę wołając: „Jeszcze Polska nie zginęła!..." „Nie zginęła" — odpowiedzieli pozostali skazańcy...

I dzisiaj ja, turysta z dalekiej Europy, chodzę tymi samymi ulicami, którymi chodzili oni. Oglądam te same domy starego miasta, które rozrasta się jak każde na peryferiach, wygrzewam się na słonku nad Bajkałem, z trudem odcyfrowuję polskie i rosyjskie nazwiska na tablicach i pomnikach, nazwy ulic „ochrzczonych" imionami bohaterów. Usiłuję odtworzyć sobie atmosferę tamtych dni. Ulokować postacie znane z podręczników historii w tych konkretnych miejscach, które oglądam. Kto to była Zofia Perowska, której nazwisko widnieje na rogu jednej z ulic Irkucka? Pamięć jest krótka i łaskawa. Dla każdego następnego pokolenia Sybir — jak mawiali starsi — a Syberia — jak mówimy dziś — staje się już tylko pojęciem geograficznym i historycznym. Jest także ciągle „ziemią obiecaną" dla młodego pokolenia obywateli ZSRR.

Niezliczone bogactwa Syberii, złoto, diamenty, żelazo, drewno, lasy pełne zwierza na czele z „królewskim" sobolem, rzeki i jeziora rojące się od ryb — wszystko to pobudza wyobraźnię młodych. Nigdzie chyba jak tu można się sprawdzić... Tyle tu jeszcze można odkryć nie odkrytego, zdobyć nie zdobytego.

W Moskwie, starsza kobieta z hotelu „Sputnik", słysząc, iż właśnie wracamy z Irkucka, powiedziała, że za kilka dni tam się wybiera do córki, która w Moskwie ukończyła Instytut Geologiczny i wyjechała na Syberię. Kobieta mówiła o tym bez żalu: „Dzisiaj młodzi chcą wszystko zobaczyć, wszystko wiedzieć..." — dodała.

Ulubioną formą spędzania wakacji przez młodzież syberyjską jest wędrówka w tajgę ze strzelbą i plecakiem. Dwie młodziutkie dziewczyny, studentki Instytutu Języków Obcych w Irkucku, które nie bardzo radziły sobie z organizowaniem pobytu naszej wycieczki wiele opowiadały o urokach tak spędzonych wakacji.

Rozmawiając z nimi wielokrotnie zastanawiałem się czy i w ich żyłach płynie polska krew. Były drobniutkie, filigranowe, nie tak dobrze, mocno zbudowane jak typowe dziewczęta i kobiety rosyjskie... Może i ich pradziad przygnany z Europy, wiele lat pracował przykuty do taczki, po podróży trwającej miesiącami ze swej ojczyzny? One już tego nie mogą pamiętać. Dla nich Syberia jest ojczyzną, najpiękniejszą, jedyną. Dla nich i dla innych, nawet tych którzy urodzili się daleko stąd i dawno temu, a dziś żyją tutaj i zapominają...

W Listwiance, nad Bajkałem, jest mała, drewniana cerkiewka, czyściutko utrzymana, obsadzona kwiatkami, pełna wewnątrz madonn i świętych o sczerniałych twarzach. Służką w tej cerkiewce jest 85-letnia Helena Antonowna Iwanowa z domu Wolniakiewicz. 70 lat temu przyjechała tutaj wraz z matką i dwoma siostrami, towarzysząc ojcu zesłanemu za działalność w ruchu robotniczym. Ojciec, Antoni Wolniakiewicz, pracował u Kona (obecnie ZPB im. 1 Maja) w Łodzi. Mieszkali na Starym Rynku na Bałutach. Babcia pamięta doskonale miasto swego dzieciństwa. Po polsku mówi bardzo słabo. Czyta lepiej, posługując się starą książką do nabożeństwa. Nie tęskni już, choć każdą wizytę Polaków przeżywa z ogromnym wzruszeniem. „Boże, tyle lat, tyle lat..." — mówi po polsku i łzy biegną po pomarszczonych policzkach. Tu wyszła za mąż za Rosjanina, który „był dobrym człowiekiem, ale złym mężem", tutaj urodzili się jej trzej synowie (jeden utonął, a dwaj zginęli na frontach ostatniej wojny. Po mężu otrzymuje niewielką rentę i tak dożywa swoich dni córka zesłańca, która tu znalazła swoją drugą ojczyznę.

W Autonomicznym Okręgu Buriackim, którego „stolicą" jest 11-tysięczne miasteczko Ust-Orda, był jeszcze do niedawna, we wsi Wierszyna, polski kołchoz „Drużba" — jeden z najlepszych w okręgu. W związku z akcją powiększania gospodarstw, kołchoz ten włączono do większego organizmu. Sekretarzem jego komitetu KPZR jest nadal Polak. Dzieci tych 3 tysięcy naszych rodaków uczą się w miejscowej szkole ojczystej mowy i historii. Wątpię jednak czy któreś z nich gdy dorośnie, zechce wrócić do kraju swych przodków. Tak jak i nie przejawiają takiej chęci ich rodzice. Trudno bowiem znaleźć inne takie miejsce, jak mówi pieśń: „Gdzie tak swobodnie żyje człowiek"... Nie ma już złowrogiego Sybiru — jest piękna, bogata, pełna perspektyw Syberia: ziemia „prawdziwych ludzi"...

Pogawędka przed irkuckim hotelem

Tranzystory OCALĄ INDIĘ

Jeśli przyrost naturalny nie zmniejszy się ludność Indii określana obecnie na 500 milionów osób osiągnie pod koniec XX wieku liczbę 1 miliarda. A już obecnie głód jest tam zjawiskiem powszechnie znanym.

Od pietnastu lat rząd usiłuje różnymi sposobami zahamować ten zastraszający przyrost. Chwytano się już różnych możliwości: rozdawano środki antykoncepcyjne, podniesiono legalny wiek zawierania małżeństw, próbowano uświadamiać, uczyć, przekonywać. Nadaremnie.

Jedyna kobieta — premier na świecie, pani Indira Gandhi doprowadziła do opracowania projektu ustawy, której celem jest obowiązkowa sterylizacja mężczyzn — ojców rodzin posiadających ponad troje dzieci.

— Poprzez sterylizację mężczyzn — oświadczył — minister zdrowia publicznego p. Sripati Chandrasekhar — ocalimy Indię.

Dziesięć tysięcy ekip sterylizacyjnych zostało już zorganizowanych. Mogą one od zaraz przystąpić do przeprowadzenia zabiegów na 2 milionach Hindusów. Przewidziano różne kroki, by przezwyciężać opory. Oprócz zachęty słownej, w wypadkach wyjątkowego uporu postanowiono zainteresowanym wręczać tranzystory, oczywiście za darmo.

Rząd zamierza bowiem nadawać radiowe porady rolnicze i z zakresu świadomego macierzyństwa, a przeznaczone dla rodzin chłopskich z najodleglejszych prowincji Indii. Tranzystory staną się więc bronią przeciwko wrogom nr 1 Indii — głodowi i nadmiernemu przyrostowi naturalnemu.

Rozrywki umysłowe

(REDAGUJE KLUB SZARADZISTÓW ŁDK)

KRZYŻÓWKA

(premiowana książkami)

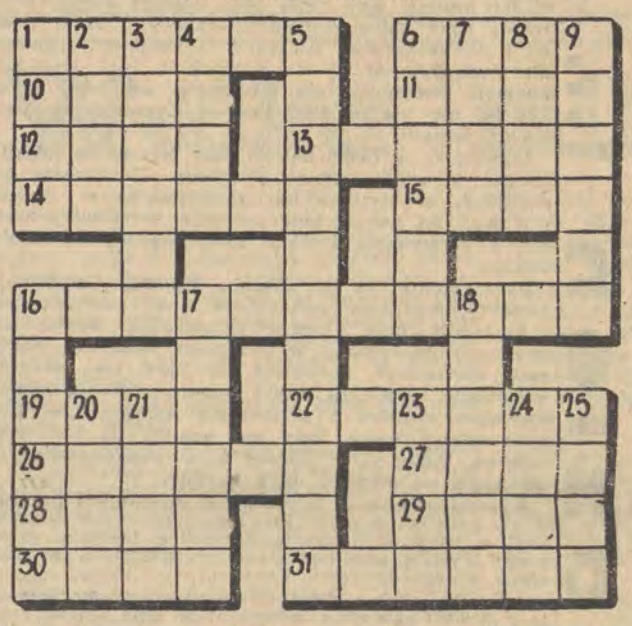

POZIOMO: 1. Niedopałek świecy. 6. Była z wizytą u Salomona. 10. Nad kuchnią. 11. Imię Chaczaturiana. 12. Planeta odkryta w 1781 r. 13. Ciemny jak ona w rogu. 14. Do wchodzenia komuś. 15. Kozera. 16. Pozwala ci marzyć o milionie. 19. Minerał na moździerzyki. 22. Jego „Dzwony Bazylei". 26. Zaświadczenie na wynalazek. 27. Przeznaczenie, los. 28. C_2H_4. 29. Bożek zakochanych. 30. Jego Zwrotnik. 31. Złote lub szare jabłka.

PIONOWO: 1. Jeżeli pan złoży 50 tys., to syna oddamy. 2. Dziura w kamieniu młyńskim. 3. Urządzenie. 4. Na nią opatrunek. 5. Spieszy się w reakcjach. 6. Bajarz spod Giewontu 7. Kierował związkiem achajskim. 8. Naftowe miasto w ZSRR. 9. Dyletant, miłośnik. 16. Myśliwy z Zachodu. 17. Peryskop telewizora. 18. Najwybitniejszy pisarz indyjski (1861—1941). 20. Przylądek koło Granady. 21. Paroksyzm sercowy. 23. Sąsiad Jemenu. 24. Miasto w Katalonii. 25. Od kosmosu w USA. opr. „CIS"

NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z nr 178 wylosowali: Mirosław Ponikowski, Skarżysko-Kamienna 3, ul. Krakowska 90. Teresa Marszałek, Garwolin 2, Kol. Miętne 48, m. 1, Maria Sękowska, Łódź, ul. Sporna 3, Zbigniew Bałwas, Kalisz Wlkp., Dzierżyńskiego 22, m. 18, Bronisław Kleszcz, Duszniki-Zdrój, ul. Zdrojowa 38.

Humor pod psem

* * *

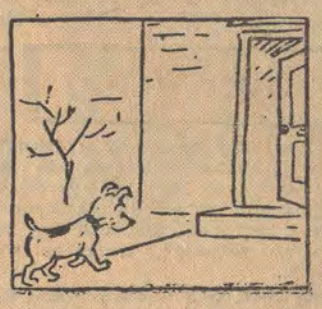

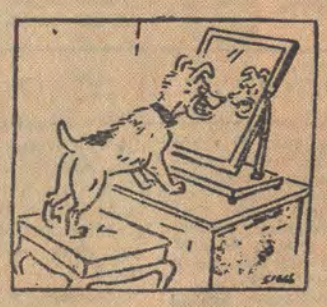

DRODZY TOWARZYSZE!

Teraz, gdy w prasie i radio słyszymy ciągle o rozmaitych, pięknych postępkach ludzkich, trochę nieprzyjemnie jest mi pisać o niemiłym i wręcz nieludzkim postępku artysty naszej filharmonii — konferansjera P. S. Fulina, którego sam padłem ofiarą.

Piętnastego kwietnia wraz z żoną — E. T. Krawcową wybraliśmy się na koncert w naszym Domu Kultury, kupiwszy uprzednio bilety w siódmym rzędzie, miejsca 14 i 15. W radosnym usposobieniu z niecierpliwością oczekiwaliśmy na początek koncertu, gdy wystąpił konferansjer — P. S. Fulin zapowiadając występ skrzypka towarzysza W. T. Czernowa, z utworem „Lot trzmiela" kompozytora Rimskiego-Korsakowa, i właśnie słuchając tej przepięknej muzyki, żona moja — E. T. Krawcowa, stwierdziła z przerażeniem, że zagubiła gdzieś torebkę w której miała trzy ruble drobnymi i klucze od mieszkania. Czort z trzema rublami, ale akurat córka nasza — T. W. Krawcowa wybrała się tego dnia na urodziny do przyjaciółki i nie zabrała drugich kluczy. W żaden więc sposób nie moglibyśmy dostać się do mieszkania.

Wzburzony tym odkryciem nie mogłem już słuchać spokojnie pięknej muzyki Rimskiego-Korsakowa, tylko wstałem i cicho przeszedłem za kulisy. Właśnie konferansjerowi — P. S. Fulinowi, przedstawiłem szczegółowo rozpaczliwe położenie w jakim się znaleźliśmy razem z żoną — E. T Krawcową, prosząc by zechciał ogłosić to ze sceny — aby znalazca zwrócił nam torebkę — rząd siódmy, krzesło 14 i 15. Jakież było moje zdziwienie, gdy konferansjer — P. S. Fulin, stanowczo odmówił spełnienia mej prośby. Na szczęście zjawiła się wtedy aktorka — G. I. Kułakowa, która wniknąwszy w nasze trudne położenie, obiecała ogłosić je ze sceny. Uspokojony wróciłem na salę. I oto konferansjer — P. S. Fulin okazał się człowiekiem bez serca. Zaczął przeciągać, zapowiadając miast występu aktorki Kułakowej G. I. — skrzypka L. T. Remizowa, wykonawcę „Romansów cygańskich".

Na koniec — widać pod wpływem towarzyszy zapowiedział występ artystki Kułakowej G. I. Towarzyszka Kułakowa wspaniale przedstawiła niektóre wiersze Niekrasowa i Błoka, a na bis opowiedziała o zagubieniu naszej torebki z kluczami.

Zebrani odnieśli się do naszego nieszczęścia ze współczuciem i już po chwili podali nam do rąk zagubioną torebkę. Wzruszony przeszedłem za kulisy i zwróciłem się do konferansjera P. S. Fulina z prośbą by zechciał w naszym imieniu podziękować zebranym. Ten jednak znów stanowczo i grubiańsko odmówił. W tejże chwili żona moja stwierdziła, że oddana nam torebka nie jest jej własnością, bo choć prawie taka sama, zawiera jednak zupełnie inne klucze.

Roztrzęsiony zupełnie poszedłem znów za kulisy prosząc konferansjera, by zechciał wyjaśnić ze sceny, że zaszła jakaś pomyłka. Ten jednak nie tylko nie wniknął w nasze położenie, ale zaczął krzyczeć, wymachiwać rękami i wprost wyrzucił mnie zza kulis. W ten sposób zaprzepaścił nam całą, wypływającą z koncertu przyjemność.

Na szczęście dostaliśmy się tego dnia do mieszkania, gdyż okazało się, że żona moja — E. T. Krawcowa, zapomniała wychodząc zamknąć drzwi od mieszkania.

Kończąc swoje pismo, mam nadzieję, że Towarzysze wyciągną z postępku konferansjera — artysty P. S. Fulina odpowiednie wnioski. Raduje mnie przy tym fakt, że inni okazali nam w naszym nieszczęściu tyle zrozumienia. Do pozostałych artystów nie mam żadnych absolutnie pretensji oraz życzę im wiele pomyślności w życiu osobistym i zawodowym, a także życzę im, by częściej mogli nas radować swą sztuką.

GRIGORIJ GORIN

List ob. W. P. Krawcowa do ministra kultury

Proszę wyciągnąć wnioski...

Horacy Safrin — BAJKI filozoficzne

FILOZOF I KUKUŁKA

Spytał filozof: „Dlaczego, kukułko,
te same słowa powtarzasz wciąż w kółko?".
A ta mu na to odrzekła: „Głuptasie!
Przecież tu wszyscy mają mózgi ptasie!".

MĘDRZEC I STONOGA

Prosił mędrzec stonogę: „Powiedz mi po prostu,
w jaki sposób podnosisz jednocześnie sto stóp?".
„Cały sekret — odparła — tkwi w tym,
mówiąc ściśle,
że gdy nogi podnoszę, to o nich nie myślę...".

INDYK - MYŚLICIEL

Indyk myślał i myślał z miną bardzo ważną.
No, i wniosku nie wysnuł, że go rano zarżną.

Kącik językowy

Morzyć

Dziś, dla odmiany, poruszę parę kwestii ortograficznych, dla których rzadko znajduje się miejsce w „Kąciku", na ogół bowiem rozstrzyga je słownik, poświęcony zasadom pisowni.

W zbiorze felietonów Jerzego Wyszomirskiego „Spod kreski" jedna z Czytelniczek znalazła wyraz „o p a t r z n y", użyty w następującym zdaniu. „Ale, powtarzam, tylko powierzchowne odczytanie dramatu Dąbrowskiej może nasunąć opatrzne wnioski". Czytelniczka słusznie zauważa, że w zacytowanym fragmencie przymiotnik ten znaczyć ma „odwrotne, niewłaściwe" wnioski i pyta, jak można wytłumaczyć jego związek z rzeczownikiem „opatrzność".

Wyraz, który Panią zainteresował, został wydrukowany z błędem ortograficznym. Powinno być: „opaczne wnioski". „O p a c z n y", to „robiony, rozumiany na opak, odwrotnie, inaczej niż trzeba: błędny, niestosowny, dziwaczny"*). Rzeczownik od tego przymiotnika brzmi: „opaczność".

Niezależnie od „opaczny" istnieje też w naszym języku przymiotnik „opatrzny", a może raczej należałoby powiedzieć istniał, bo wyszedł z użycia. Posługiwano się nim w dwóch znaczeniach: „opatrznościowy" („Społeczeństwo, wśród którego ksiądz Marek działał... uwierzyło w opatrzną opiekę potęg nadprzyrodzonych" — Władysław Smoleński, historyk, zm. 1926) i „troszczący się o co, zapobiegliwy, gospodarny, przezorny, baczny, czujny". („W ustroni tej... widać było jakąś rękę umiejętną i opatrzną, która rządziła wszystkim". — E. Orzeszkowa; „Niech tam straż z wieży opatrzne ma oko, nikogo w bramy nie wpuszczać bez hasła" — Józef Szujski, zm. 1883)

* * *

Druga wątpliwość ortograficzna: jak w zdaniu „Zmorzył nas sen" napisać wyraz pierwszy — przez „rz" czy przez „ż"?

Oczywiście przez „rz", czasownik „m o r z y ć" pochodzi bowiem od rzeczownika „mór" (tak kiedyś nazywano dżumę). Dawniej „morzyć" znaczyło: „zadawać komu śmierć: męczyć, dręczyć kogo powolnie". Dziś czasownik ten ostał się tylko w niektórych związkach frazeologicznych (np. morzyć głodem) lub właśnie — morzy nas sen).

Można by w podanym zdaniu powiedzieć: „Zmógł nas sen" (a w czasie przyszłym „Zmoże nas sen") czyli pokonał. Będzie to znaczyło prawie to samo co „zmorzy" — zasnęliśmy. „Zmógł" i „zmoże", są formami osobowymi czasownika „z m ó c".

H. BODALSKA

*) Określenia i przykłady ze „Słownika języka polskiego" PAN.

Casanova

Niewątpliwie jednym z najpopularniejszych amantów jest obecnie — Marcello Mastroianni. Pozycję tę zdobył on sobie szczególnie dzięki roli w filmie „Casanova 70". W życiu prywatnym jego zainteresowanie kobietami jest „skromniejsze" i sprowadza się do:

ŻONY

Dziennikarz: Długo jest pan już żonaty?

Mastroianni (bez chwili wahania): Piętnaście lat.

D: Wasze małżeństwo można nazwać szczęśliwym?

M. (Chwilę myśli, a potem ze śmiechem odpowiada): Żona moja jest miła, ja jestem miły, oboje jesteśmy mili. (Dalej już poważnie): Po piętnastu latach małżeństwa trudno jest mówić o wielkiej miłości. Oboje się po prostu szanujemy i darzymy czułością. Jesteśmy ze sobą szczęśliwi.

CÓRKI

D: Ile lat ma pana córka?

M: Czternaście.

D: Chodzi ona na filmy, w których gra pan?

M: Moja córka zna mnie z wielu ról filmowych. Nienawidzi wszystkich moich partnerek, gdyż uważa, że przy nich zapominam o niej. Wiem, że cierpi, gdy ogląda sceny miłosne, w których gram kochanka.

D: Pewnie jest bardzo dumna z tego, że jej ojciec jest gwiazdorem?

M: Ona kocha i podziwia tylko Beatlesów.

PARTNEREK FILMOWYCH

D: Pociąga pana seks u aktorki?

M: My Włosi, jesteśmy bardzo uczuleni na piękno urody kobiecej. Dla pięknej kobiety jestem zdolny poświęcić wszystko. Kobieta jest w życiu mężczyzny takimś fantastycznym i wspaniałym elementem. To idealne stworzenie musi kochać przede wszystkim artystę, jeżeli chce być naprawdę artystą.

D: Czy zdaniem pana oprócz urody kobieta winna posiadać jeszcze takieś walory?

M: (z wyrazem przebiegłości na twarzy): Trochę inteligencji nigdy nie zaszkodzi.

D: Na zakończenie muszę jeszcze powiedzieć, że miliony mężczyzn zazdroszczą panu tego, iż ma pan często okazję całować najpiękniejsze kobiety świata...

M: Ja te kobiety tylko całuję, a inni się z nimi spotykają, innych one też kochają. Nie ta — proszę wierzyć — czego mi zazdrościć. Przecież pocałunki filmowe, są tylko pocałunkami filmowymi...

(Skrót wywiadu zamieszczonego w tygodniku „Kvety".)

Tłum. MAREK REGEL

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. MO 07 400-00	500-00
Kom. MO m. Łodzi	292-22
Straż Pożarna	08
Pogot. Energet.	334-28
Informacja telefon.	03
Informacja PKS	265-96
Informacja PKP	581-11
Pogot. Oświetl. Ulic	220-89
Pogot. PZMot.	533-09

TEATRY

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości, ul. Moniuszki 4-a) g. 19 „Mój biedny Marik". 14. 8. nieczynny

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „W czepku urodzona" 14. 8. nieczynny

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282). Wystawa „Włókiennictwo wczoraj", „Gobeliny Gałkowskich" czynna g. 10—17.

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne godz. 10—17.

SALON FOTOGRAFIKI ŁTF (Piotrkowska 102) Wystawa W. Kapusto pt. „Trochę Londynu" oraz wystawa prac fotogr. W. Dederko — czynna codziennie oprócz niedziel w godzinach 15—19.

* * *

ZOO (ul. Konstantynowska 6-10) czynne w godzinach 9—20 (kasa czynna do godz. 18.30)

KINA

BAŁTYK — „Osiodłać wiatr" (panorama) od lat 14 (USA) g. 13.15, 15.30, 17.45, 20, 14. 8. „Osiodłać wiatr" g. 17.30, 20

POLONIA — „Tyle wierności na nic" od lat 16 (węg.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 14. 8. jak wyżej

WISŁA — „O tych paniach" od lat 16 (szwedzki) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 14. 8. jak wyżej

WOLNOŚĆ „Dzwonnik z Notre Dame" (panorama) od lat 16 (franc.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 14. 8. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — „Weź ją, jest moja" (panorama) od lat 16 (USA) g. 10, 12.30 15 17.30, 20 14. 8. jak wyżej

ZACHĘTA — „Tunel" (panorama) od lat 16 (rum.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 14. 8. jak wyżej

TATRY LETNIE — „Wózek dla wnuka" (panorama, fr.) g. 19.30 (kino czynne tylko w dni pogodne) 14. 8. jak wyżej

STYLOWY LETNIE — „Sabrina" (USA) g. 19.45 (kino czynne tylko w dni pogodne) 14. 8. jak wyżej

ADRIA (Piotrkowska 150) Kino filmów radzieckich 50 lat kinematografii radzieckiej. Filmy sensacyjno-przygodowe —

CO? gdzie? KIEDY?

„Strzał we mgle" od lat 11 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 14. 8. jak wyżej

CZAJKA (Aleksandrowska 162) „Długie łodzie Wikingów" (USA) od lat 14 g. 15, 17, 19.15 14. 8. nieczynne

GDYNIA (Tuwima nr 2) „Zamieńmy się mężami" od lat 16 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 14. 8. jak wyżej

HALKA (Krawiecka 3-5) „Smok" godz. 11, 12, „Radość o poranku" od lat 16 (USA) godz. 16, 18, 20, 14. 8. „Panieńskie lata" od lat 16 (radz.) g. 16, 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Przygony Pinokio" g. 15, „My z Kronsztadtu" od lat 14 (radz.) g. 16, 18, 20, 14. 8. „Przedział morderców" (panorama) od lat 16 (fr.) g. 16, 18, 20

ŁDK (Traugutta nr 18) „Śmierć w ampułce" (NRD) od lat 14 godz. 15.15, 17.30, 19.45, 14. 8. „Wojenka — wojenka" (rum.-fr.) od lat 14, godz. 15, 17.30, 20

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Chewsurska ballada" (panorama) od lat 14 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 14. 8. jak wyżej

MUZA (Pabianicka 173) „Saba — detektyw" g. 15 „Upiór z Morisville" od lat 14 (czeski) g. 16, „Pluton 317" od lat 16 (franc.) g. 18, 20.15 14. 8. „Upiór z Morisville" g. 16, „Pluton 317" g. 18, 20.15

OKA (Tuwima nr 34) „Bumerang" (pol.) od lat 14 godz. 16, 18, 20 14. 8. „Odwet kapitana Lesza" (jugosł.) od lat 16 g. 15.30, 17.45

POLESIE (Fornalskiej 37) „Kochajmy syrenki" (pol.) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 14. 8. „Zemsta OAS" (fr.) od lat 16 g. 17, 19.15

POPULARNE (Ogrodowa 13) „Gorzkie dno rzeki" (jugosł.) od lat 16 g. 16.30, 18.30, 14. 8. jak wyżej godz. 18.30

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) „Rzeka Czerwona" (USA) od lat 14 g. 15 17.30, 20 14. 8. jak wyżej

PIONIER (Franciszkańska 31) „Opiekun ptaków" g. 14.30, „Książę i żebrak" od lat 11 (ang.) g. 15.30, „Kim pan jest, doktorze Sorge" (panorama) od lat 16 (franc.) g. 17.30, 20, 14. 8. „Córka gejszy" od lat 14 (koreański) g. 16, 18, 20

POKÓJ (Kazimierza 6) Bajki godz. 11, „Na tropach szpiega" (panorama) od lat 16 g. 16, 18, 20, 14. 8. 50 lat kinematografii radzieckiej. Filmy sensacyjno-przygodowe: „Po kruchym lodzie" (panorama) od lat 16 godz. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Fantomas" (panorama) od lat 11 (franc.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 14. 8. „Książę i żebrak" od lat 11 (ang.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska nr 64) „Przygoda marynarza" godz. 10, 11, 12, 13, 14, „300 Spartan" (panorama) od lat 11 (USA) g. 15, 17.30, 20, 14. 8. „300 Spartan" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

SOJUSZ (Płatowcowa 6) „Przygoda w górach" g. 14, „Przedział morderców" (panorama) od lat 16 (franc.) g. 15, 17, 19, 14. 8. „Spadek" od lat 16 (argen.) g. 17, 19

STYLOWY STUDYJNE (Kilińskiego 123) — „Fanfan Tulipan" od lat 14 (franc.) g. 15.45, 18, 20.15, 14. 8. j. w.

STOKI (Zbocze) „Latająca chatka" godz. 15 „Gentleman z Cocody" (panorama) od lat 14 (franc.) g. 16, 18, 20 14. 8. „Gentleman z Cocody" g. 16, 18, 20

STUDIO (Lumumby 7-9) „Czarodziejski pierścień" g. 16, „Mord w Tokio" od lat 16 (jap.) g. 17, 19, 14. 8. „Mord w Tokio" g. 17, 19

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) „Niewidzialna ręka" g. 10, 11, „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy" od lat 14 (NRD, panorama) g. 12.30, 15, 17.30, 20, 14. 8. „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy" g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

DYŻURY APTEK

Cieszkowskiego 5, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Limanowskiego 37, Rzgowska 51, Pl. Wolności 2, Zielona 28.

14. 8.

Główna 50, Więckowskiego 21, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Felińskiego (Dąbrowa).

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Górna z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Leczniczej 6. **Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36** — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnic Bałuty i Widzew oraz z dzielnicy Górna z rejonowych poradni „K" przy ul. Cieszkowskiego 5 i Odrzańskiej 24. **Szpital im. H. Jordana, ul. Przy rodnicza 7/9** — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i Piotrkowskiej 269 oraz z dzielnicy Górna z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Przybyszewskiego 32. **II Klinika Położniczo-Ginekologiczna AM, ul. Sterlinga 15** — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60 oraz z dzielnicy Górna z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Felińskiego.

Chirurgia Południe — Szpital im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego ul. Kniaziewicza 1-5.

Laryngologia: Szp. im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka — Szp. im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szp. im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy, ul. Teresy 8.

14. 8.

Chirurgia Południe — Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14

Chirurgia Północ — Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Laryngologia: Szp. im. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.

Okulistyka: Szpital im. Jonschera, ul. Milionowa 14.

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Toksykologia — I Centr. Szpital Klin. WAM, ul. Żeromskiego 113.

Nocna pomoc lekarska, Sienkiewicza 137, tel. 444-44 — przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe lekarzy w godz. 19—5. W ambulatorium internistycznym przyjmowani są na miejscu chorzy z nagłymi zachorowaniami internistycznymi w godzinach 16—7.

Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 przyjmuje zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godz. 19—4.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80. Bałuty — Z. Pacanowskiej 8, tel. 511-90. Górna — Lecznicza 2-4, tel. 440-62. Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53.

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są od godz. 10 do 15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz. 10—17.

Gabinety zabiegowe świątecznej pomocy pielęgniarskiej czynne w wyżej wymienionych punktach wykonują zabiegi pielęgniarskie w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi domowe przyjmowane są w godz. 8—17

Zaangażowana poezja Henryka Hartenberga

Obowiązuje tolerancja, nikt też nie ogłasza tu krucjaty, postulującej ujednolicenie postaw poetyckich. Niemniej przez cały tok dyskusji, toczącej się permanentnie na temat polskiej poezji współczesnej, raz wraz padają uwagi: Poeci nasi, zasklepiwszy się w egocentryzmie i estetyzmie, w pogoni za igraszkami formalnymi, zbyt rzadko nawiązują do węzłowych problemów dnia dzisiejszego. Nie dostrzegają ich wagi, nie próbują kształtować mentalności współobywateli. Stąd w dziełach ich jest często tylko efektowny blask: brak im natomiast żaru.

Tego rodzaju zarzutów nie stawiamy jednak utalentowanemu poecie łódzkiemu Henrykowi Hartenbergowi, autorowi tomu wierszy „Prawo płomienia". Naturalnie i tu znajdziemy liryki, szlachetne w swoim zamyśleniu, refleksjach i wzruszeniach natury bardzo intymnej. Jednakże bodaj najbardziej wartościowe są te wiersze, które określilibyśmy mianem „zaangażowanych". Więc takich jak „Zapowiedź innego południa", jak dynamiczna „Rzeka czerwona", wstrząsające „Nigdy więcej Hiroszimy". Wierszy jakże cennych nie tylko dzięki swej społeczno-politycznej aktualności.

Na II Ogólnopolskim Festiwalu Poezji w Łodzi prof. dr Z. Jakubowski, upominając się o zielone światło dla problematyki społecznej dzisiejszej poezji polskiej, zaznaczył jednak, że nie ma mowy o poezji zaangażowanej, która pozbawiona byłaby walorów estetycznych. Wymogom tym odpowiadają zaangażowane wiersze Henryka Hartenberga. I to też określa ich wartość artystyczną oraz społeczną. Wartość istotnie niepoślednią!

Czekamy też z zainteresowaniem na jego nowy tom wierszy, a i na tom opowiadań.

M. J.

Dla spędzających urlop w mieście

Z kuponem „Dziennika" do teatru

Duża część mieszkańców naszego miasta spędza swoje urlopy na miejscu. **W porozumieniu z Teatrem Powszechnym organizujemy dla nich konkurs pn. „Z kuponem „Dziennika" do teatru".** Na podstawie tego kuponu wśród widzów oglądających spektakle teatru w sierpniu, **losowane będą dwie karty wstępu na premiery sztuk — każda na dwie osoby.** Bliższe szczegóły konkursu zamieścimy wkrótce.

Trzeci łódzki wiadukt w przygotowaniu

Nasze zdjęcie, przedstawiające przejazd kolejowy na ul. Kopcińskiego już niebawem posiadać będzie wartość archiwalną. W przyszłym roku ruszą w tym miejscu roboty przy budowie trzeciego łódzkiego wiaduktu.

Obecnie przeprowadzane są prace przygotowawcze. Po pierwsze należy zapewnić objazdy, by nie utrudnić ruchu kołowego w tym rejonie. W bież. roku zostanie uzbrojona nowa zupełnie ulica, zwana przez urbanistów prowizorycznie Projektowaną, która pobiegnie równolegle od ul. Kopcińskiego po jej wschodniej stronie aż do ul. Armii Czerwonej. Nad torami PKP, za Parkiem 3 Maja zostanie wybudowana kładka dla pieszych.

(s)

Foto: L. Olejniczak

Są jeszcze wolne miejsca na filologię klasyczną

Tegoroczni kandydaci na Wydział Filologiczny UŁ, którzy zdali egzamin, a nie zostali przyjęci na studia z powodu braku miejsc, mogą ubiegać się powtórnie o przyjęcie na filologię klasyczną, jednak pod warunkiem, że uczyli się łaciny w szkole średniej.

Egzamin na filologię klasyczną odbędzie się w drugiej połowie września br., podania można składać do końca sierpnia. (bz)

Z miasta

NIEDZIELA. ■ Pokaz kolorowych filmów angielskich, non stop, w godz. od 11—16, w Muzeum Historii Włókiennictwa (Piotrkowska 282).

PONIEDZIAŁEK. ■ Monodram Cypriana Norwida „Promethydion", w wykonaniu aktora Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, Z. Marczewskiego o godz. 19, w Klubie MPiK (Narutowicza 8-10), słowo wstępne H. Hartenberg.

■ **Zdjęcia małoobrazkowe** — dzielnica Polesie (Gdańska 29), mieszkańcy domów przy ul. Płatowcowej od nr 14 do nr 39, Fizylierów od nr 3 do nr 19, Spadochroniarzy od nr 1 do nr 33, Tobruk od nr 3 do nr 15 i Namiotowej od nr 3 do nr 25; 15 sierpnia — ul. Namiotowa od nr 29 do 61, Czołgistów od nr 7 do 62, Rowerowej od nr 1 do 36 i Cyganki od nr 4 do 12.

DLA MATURZYSTÓW!

Kursy organizacji i techniki pracy biurowej, sekretarskie, stenotypii, pisania na maszynie organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek Oddział w Łodzi.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Łódź, Sienkiewicza 63, m. 6, II p., tel. 278-16. 5800/k

OGŁOSZENIA DROBNE

„TRABANT 601" wylosowany w PKO sprzedam. Odbiór w „Motozbycie". Oferty „41048", Prasa, Piotrkowska 96

„MOSKWICZ-408" wylosowany w PKO sprzedam. Oferty „41032" Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ M-20" — sprzedam. Tel. 449-35, godz. 16—19 41064 g

„SKUTER 150" sprzedam Kilińskiego 88, I p.

DOM 4-izbowy, murowany z ogrodem sprzedam Ozorków, Żwirki 11, Cezak 40911 g

DZIAŁKĘ budowlaną w Rzgowie 1,3 ha (ziemia ogrodnicza) nad Nerem sprzedam. Wiadomość: Rzgów, Grodziska 7

OGRÓD 2.200 m² sprzedam. Wiadomość Łódź, Warszawska 113

DOMEK jednorodzinny, murowany (pokój, kuchnia) sprzedam. Zapolskiej 50 41015 g

PLAC w Grotnikach sprzedam. Tel. 323-77, godz. 15—18 41060 g

DOMEK własny sprzedam, 2 pokoje, kuchnia wolne. Łódź-Zdrowie, Zyndrama 32. Oglądać w niedzielę godz. 12—18

IMPRANIL CHW fest oraz Imprafiksy kupię. Oferty z podaniem ceny za 1 kg pod „41113" Prasa, Piotrkowska 96

SPANIELA 4-miesięcznego sprzedam. Wapienna 24 m. 4 (Koziny)

FUTRO — sztuczny karakuł, nowe sprzedam Królikowski, Zachodnia 78—15 41063 g

TELEWIZOR turystyczny nowy sprzedam. Kilińskiego 47 (sklep, podnoszenie oczek) 41131 g

Z POWODU wyjazdu od najmę na rok umeblowany pokój z kuchnią w blokach. Płatne z góry. Tel. 345-88 godz. 18—20 41031 g

BLOKI — Bałuty, 2 pokoje, kuchnię 48 m² zamienię na 2 oddzielne mieszkania, wygody. Oferty „41094" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią (własnościowe) odstąpię. Oferty „41111" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnię z wygodami, śródmieście zamienię na pokój z kuchnią. Oferty „41121", Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ w blokach odstąpię na rok ewent. małżeństwu z dzieckiem. Płatne z góry. Oferty „41132" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC domowa do małego dziecka potrzebna. Jaracza 100 m. 60, tel. 302-62 41124 g

MODNE garnitury, płaszcze, wdzianka z welweitu, spodnie — młodzieżowe szyje z mat. własnych i powierzonych Błaszczyk, Obr. Stalingradu 77 41011 g

UDZIAŁ do taksówki sprzedam. Sadowa 29, godz. 14—18 (Julianów)

ZAKŁAD naprawy gaźników, Łódź, Piotrkowska 166, Paszek, telefon 245-13 zakupi stare gaźniki do samochodów: „Syrena", „Wartburg", „Skoda", „P-70"

SAMOTNI znajdą odpowiednie oferty małżeńskie w prywatnym biurze matrymonialnym „Swatka", Łódź, Piotrkowska 133 40614 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

W związku z rozbudową na wskroś nowoczesnej wytwórni włókien akrylowych — **Zakłady Włókien Sztucznych „Anilana" w Łodzi, Armii Czerwonej 39** skłonne są zatrudnić w terminie niezwłocznym określoną ilość wysoko wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych pracowników fizycznych na stanowiskach produkcyjnych i pomocniczo-produkcyjnych. Praca w tej wytwórni czysta, nieszkodliwa dla zdrowia i nie wymagająca wysiłku fizycznego — polega na dozorze nowoczesnej, zautomatyzowanej aparatury. W zależności od kwalifikacji i stanowiska produkcyjnego zarobki pracowników kształtują się w granicach 2000 — 3200 zł. Niezależnie od powyższego zakład gwarantuje swym pracownikom możliwość otrzymania przez nich mieszkania spółdzielczego, najdalej w okresie 3 lat. ZWS „Anilana" reflektują wyłącznie na pracowników stabilnych, przejawiających tendencję do stałego zatrudnienia. Chętni do skorzystania z powyższej okazji mogą zasięgnąć bliższych informacji w dziale szkolenia zawodowego i kadr, tel. 398-20, wewn. 490. 5838/k

OKAZJA! JUŻ DZIŚ

możesz zakupić MOTOCYKL na raty za pośrednictwem „ORS"

NA DOGODNIEJSZYCH WARUNKACH OD POPRZEDNICH.

WFM — 125 ccm, WPŁATA — 330 zł, RAT — 29

SHL — 175 ccm, WPŁATA — 670 zł, RAT — 29

WSK — 125 ccm, WPŁATA — 330 zł, RAT — 23

powiększone o koszty manipulacyjne i składki PZU.

KOMUNIKAT PKP

PKP — Oddział Drogowy w Łodzi powiadamia, że w dniu 13 sierpnia 1967 r. od godz. 0.00 do godz. 24 będzie wstrzymany ruch tramwajowy na ul. Pabianickiej pod wiaduktem kolejowym dla umożliwienia usunięcia awarii powstałej na wiadukcie. W związku z tym pasażerowie korzystający z tramwajowych środków lokomocji zmuszeni będą do przesiadania się. Wzywa się wszystkich przechodniów do zachowania szczególnej ostrożności obok miejsca robót, ze względu na możliwość nieszczęśliwych wypadków. Ruch kołowy pod wiaduktem należy ograniczyć do szybkości 15 km/godz.

Podział funduszu zakładowego

Zakłady Mechaniczne im. J. Strzelczyka w Łodzi, Wólczańska 178 zawiadamiają byłych pracowników uprawnionych do otrzymania nagrody z funduszu zakładowego 1966 r., że kasa główna przedsiębiorstwa dokonuje wypłat z tego tytułu tylko do 15. VIII. 1967 r.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Przyjaciele" opow. 10.20 Śpiewa „Śląsk". 10.40 Koncert życzeń. 11.40 „Czy znasz mapę świata?" 12.05 Wiad. 12.10 Duet fortepianowy. 12.20 „Jarmark cudów". 13.20 Kwadrans z ork. Mantovaniego. 13.35 Przegląd prasy. 13.45 „Rozgłośnia harcerska". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Utwory M. Ravela. 15.30 Koncert orkiestry PR. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Czarne światło" słuch. 17.40 R. Strauss — Suita z op. „Kawaler srebrnej róży". 18.05 Koncert. 18.45 „Mona Lisa" fragm. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 „Przy muzyce o sporcie". 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie". 20.26 Wiad. sportowe. 20.31 Śpiewa Ł. Prus. 20.35 „Matysiakowie". 21.05 Recital A. Kulki. 21.27 Radiokabaret „Trzy po trzy". 22.27 Z nowych nagrań ork. G. Melachrino. 22.40 Chwila poezji. 22.45 Z repertuaru Ł. Prus. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport.

PROGRAM II

10.15 (Ł) „Poranek literacko-muzyczny". 12.05 Wiad. 12.20 Tygodnik dźwiękowy. 12.35 Poranek symfoniczny. 13.34 „26 minut szybkich rytmów". 14.00 Piosenka miesiąca. 14.30 Gra radiowy zespół „Studio M-2". 15.00 „Elektryczne bajki" słuch. 16.02 (Ł) Muzyka operowa. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 Tańce ludowe. 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 Rewia piosenek. 19.30 „Idylla wśród zieleni" słuch. 20.35 Muzyka operowa. 21.00 Dziennik 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Wiad sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiad. sportowe. 22.30 Niedzielne wieczory muzyczne. 23.34 Melodie na dobranoc. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

9.40 Muzeum Sztuk Pięknych — reportaż z Moskwy. 10.10 „Przypominamy, radzimy" (W). 10.20 „Pierwszy start" — film fab. prod. pol. (W). 12.10 Dziennik (W). 12.20 „Przygody Hucka" — film fab. prod. USA (W). 13.50 „Przemiany" (W). 14.20 Teatrzyk w koszu: „Gdzie jest Guigniol"? (W). 15.00 „Chłopiec z kogutem" — film fab. prod. radz. (W). 16.40 „Zaproszenie do podróży" — program rozrywkowy (W). 17.25 PKF (W). 17.35 „Aku-Aku" — film dok. prod. szwedzkiej (W). 19.00 Słownik Wyrazów Obcych (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Niedzielny program rozrywkowy Berlin — Kat. 20.35 „Dama pikowa" — film fab. prod. franc. (W). 21.55 Niedziela sportowa (W).

PONIEDZIAŁEK, 14 SIERPNIA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.18 Koncert. 8.44 „Nowości historyczne". 9.00 Dla dzieci — Zabawy, zawody, wyprawy przygody. 9.20 Muzyka baletowa. 10.00 „Dwie niezaradne i ja" — hum. 10.20 Z wizytą u naszych przyjaciół. 11.00 Muzyka operowa. 12.06 Wiad. 12.10 Na organach Hammonda gra J. Abratowski. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 „Więcej, lepiej, taniej". 13.00 Z muzyki rosyjskiej. 14.00 Koncert estradowy. 14.30 Włoskie canto. 15.00 Wiad. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 Muzyka popularna. 15.50 Przezorny zawsze ubezpieczony. 15.55 „Gdnia konsumenta". 16.00 Popołudnie z młodością. 16.05 Non stop Studia „Rytm". 16.20 „Na wrażu". 16.40 Nauka i refleksje. 17.00 Aud. „Tu jestem potrzebny". 17.35 Reflektorem po świecie. 17.55 Wiad. 18.00 „Lubili własne utwory". 18.43 Kwadrans z dedykacją". 19.00 Z księgarskiej lady. 19.10 „Jedno z siedmiuset". 19.30 O problemach ZBoWiD. 19.45 Kwadrans z zespołem K. Sadowskiego. 20.00 Wiad. 20.30 Zespół Dziewiątka — „Balsam" nr 10. 21.01 Jazz Duke Ellingtona. 21.20 „Ślad błyszczącej góry". 21.40 Paryskie rozczarowania Wagnera. 22.10 „Spotkania przy półce". 22.25 F. Janiewicz: Divertimento na smyczki 22.40 Chwila poezji. 22.45 Melodie przed 23. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Muzyka czasów Dantego. 23.30 Suity orkiestrowe. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Poranny kalejdoskop. 9.30 „W Jezioranach" odc. 10.00 Wiad. 10.05 Utwory kompozytorów szkoły mannheimskiej. 10.50 „Cichy Don" odc. 11.10 Porady praktyczne dla kobiet. 11.20 Od sola do orkiestry. 12.06 Z kraju i ze świata. 12.25 Kompozytor i jego piosenki. 12.45 Rozmowa o fizyce. 13.00 (Ł) Komunikaty. 13.05 (Ł) Wiad. sport. 13.15 „Melodia, rytm i piosenka" aud. 13.45 (Ł) Rep. dźwiękowy pt. „Ważne codziennie". 14.00 Z muzyki teatralnej. 14.35 „Fala 56". 14.45 Słynny skrzypek Dsza Elman. 15.15 Z płytoteki rozrywkowej Polskich Nagrań. 15.30 Dla dzieci „Podróż do wysp słonecznych". 16.00 Wiad. 16.05 Publicystyka międzynarodowa. 16.17 Muzyka poważna. 17.01 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.15 (Ł) „Harcerskie lato 67" rep. 17.40 (Ł) Na różnych instrumentach. 18.00 Piosenki warszawskiej ulicy. 18.20 „Zamieszczam w repertuarze" aud. 18.45 „Mój dom, moje osiedle". 19.00 Wiad. 19.05 Muzyka i akt. 19.30 Koncert. 20.08 „Żeńcy" Sz. Szymonowicza. 20.18 D. c. koncertu. 20.30 Koncert pod dachem z gwiazd. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa 21.40 Nowiny i nowinki muzyczne. 22.00 Rozmowy o wychowaniu. 22.10 Koncert chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 22.30 Aud. studencka. 22.45 Orkiestry taneczne. 23.05 Relaks muzyczny. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

17.20 Dziennik (W). 17.25 Śpiewa Wiedeński Chór Chłopięcy (W). 18.05 Reportaż filmowy (W). 18.20 Eureka (W). 18.50 Kino Krótkich Filmów (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Od Kaukazu do Tień-Szaniu" — rep. filmowy (Kat.). 20.25 IV Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych — „Poznańskie Kredowe Koło" (Poznań). 21.25 Dziennik (W). 21.40 „Przed północą" — rozrywkowy film węgierski (W).

POGODA

Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, w ciągu dnia możliwe przelotne opady. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zmiennych. Jutro zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Możliwe opady. Chłodniej.

Słońce dziś zajdzie o godzinie 19.12, a jutro wzejdzie o 4.23.

Przypominamy, że imieniny obchodzą dziś Helena i Diana.

(z)

Polscy archeologowie za granicą

W tym roku polscy archeologowie kontynuują prace wykopaliskowe prowadzone od paru lat w ramach kilku cykli tematycznych. Do takich właśnie należą m. in. badania tzw. **„wsi opuszczonych"** (wczesnośredniowiecznych i średniowiecznych osad) **we Francji.** Pod ogólnym kierownictwem prof. W. Mensla pracują tam 3 ekspedycje wykopaliskowe polsko - francuskie. Zorganizował je Instytut Historii Kultury Materialnej PAN przy współpracy Ecole Pratique des Hautes Etudes (Sorbonne).

Innym. od kilku lat opracowywanym przez polskich archeologów cyklem tematycznym jest **formowanie się miast Słowian południowych.** Prace wykopaliskowe, zorganizowane przez Instytut Historii Kultury Materialnej. prowadzone są w miejscowości **Swisztow nad Dunajem (Bułgaria)** pod kierunkiem prof. K. Majewskiego. Badany obiekt — to pochodząca z pierwszych wieków naszej ery siedziba legionu rzymskiego — obóz i miasto Novae.

Z ramienia Katedry Archeologii Pradziejowej dr S. Kozłowski z grupą 5 studentów-praktykantów bierze udział w eksploracji **średniowiecznej huty szkła w La Sonebe k. Montpehers (Francja).** Dr A. Kempisty bierze udział w pracach wykopaliskowych **w Winchester koło Londynu,** w pobliżu słynnej katedry. na stanowisku datowanym na późny okres rzymski i wczesne średniowiecze.

Prof. Michałowski ze swoją ekipą kontynuuje prace **na terenie Sudanu.** Na kolejny sezon badawczy wyjechał **do Mali** dr W. Filipowiak, dyrektor Muzeum Pomorza Zachodniego. Dotychczasowe wyniki badań nad dawną stolicą królestwa Mali stały się podstawą obronionej w lipcu 1967 r. jego pracy doktorskiej. Ekspedycja malijska jest pierwsza i jedyną prowadzoną przez polskich archeologów na terenie „Czarnej Afryki".

Czynione są również starania, które prawdopodobnie zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem: mianowicie na późną jesień planowany jest wyjazd grupy archeologów pod kierownictwem doc. W. Chmielewskiego **do Indii.**

(Interpress)

Wznawiamy konkurs pn. „Szukamy hasła tygodnia"

Nagrody: bony towarowe wartości 700 i 300 zł

Wznawiamy nasz letni konkurs pn. „Szukamy hasła tygodnia" Począwszy od bieżącego tygodnia ukrywać będziemy w gazecie — w artykule lub notatce prasowej — hasło tygodnia w postaci tzw. obcych wierszy. Wśród tych Czytelników, którzy odszukają to hasło, wpisza je na specjalnym kuponie i nadeślą pod adresem redakcji, losować będziemy bony towarowe wartości 700 i 300 złotych.

Nagrody ufundował „Uniwersal" — łódzki Powszechny Dom Towarowy (Pl. Niepodległości 4). (w)

Dnia 11 sierpnia 1967 r. po długiej chorobie zmarł

S. † P.

Hieronim Flakiewicz

długoletni nauczyciel matematyki II LO im. Narutowicza w Łodzi, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami państwowymi. Pogrzeb odbędzie się dnia 14. VIII. br o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA, SIOSTRY I RODZINA

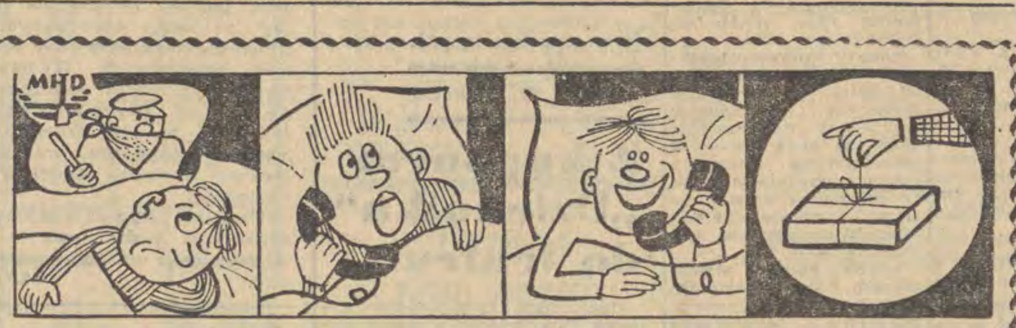

— Miałem straszny sen. Bił mnie jakiś facet w apaszce...

— Panie Malinowski! Proszę mi powiedzieć, co zapowiada taki sen?

— Bicie — powrót żony z wczasów, a piękna apaszka — prezent dla żony...

który można nabyć w sklepach MHD Odzież, gdzie jest ich duży wybór.

APASZKI: bawełniane, stylonowe, jedwabne

w cenie 16,50 — 85 zł oraz

pasy gorsetowe z tkanin

w cenie 42 — 65 zł., do nabycia w sklepach MHD Art. Odzieżowymi przy ul. ul. PIOTRKOWSKIEJ 6, 103, 133, 153, GŁÓWNEJ 7. Zaopatrzenie zapewnia Wojewódzka Hurtownia Tekstylna w Łodzi.

Dnia 10 VIII 1967 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 60

S. † P.

Wacław Szudziński

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w niedzielę dnia 13 bm o godz. 19 w kościele Akademickim przy ul. Sienkiewicza. Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarza rzym. kat. przy ul. Ogrodowej dnia 14 VIII br o godz. 16, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

SZWAGIERKA, BRAT W PARYŻU I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 12. VIII. 1967 r. zmarła po krótkiej lecz bolesnej chorobie

S. † P.

z RUDOLFÓW

Maria Irena Rybus

Pogrzeb odbędzie się dnia 15. VIII. br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej. O tym smutnym obrzędzie zawiadamiają pogrążeni w bólu

MATKA, MĄŻ, SYNOWIE I RODZINA

Głównej księgowej Wojewódzkiej Spółdzielni Pracy „Bocznica" kol. TERESIE BARSKIEJ wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają

ZARZĄD I WSPÓŁPRACOWNICY

Z powodu tragicznej śmierci

SYNA

Mirosława Popiela

ucznia Technikum Elektrycznego w Łodzi wyrazy głębokiego współczucia Matce składają:

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA, MŁODZIEŻ I KOMITET RODZICIELSKI SZKOŁY

AGATHA CHRISTIE

STRESZCZENIE

Rex Fortescue — właściciel Zjednoczonej Agencji Powierniczej — po wypiciu herbaty w swoim biurze poczuł się źle. Przewieziony do szpitala zmarł niebawem. Ustalono, że otruto go taksyną. Ponieważ trucizna ta działa dopiero po kilku godzinach, prowadzący śledztwo inspektor Neele doszedł do wniosku, że zabójcą jest ktoś spoza personelu biurowego, ściślej mówiąc — ktoś z domowników. Neele przesłuchał już zarządzającą domem Rexa Fortescue pannę Mary Dove, od której dowiaduje się, że drugą żoną denata była p. Adela, młodsza od niego o 30 lat. Że poza tym miał on córkę oraz dwóch synów Parcivala, który pomagał mu w prowadzeniu przedsiębiorstwa oraz Lancelota, przebywającego za granicą. Z kolei inspektor przesłuchuje kredensową Gladys. M. in. wypytuje ją, skąd w kieszeni marynarki denata mogło znaleźć się żyto?

* * *

Tyle tylko udało się dobyć z Gladys, więc Neele podejrzewał przez chwilę, że dziewczyna wie o sprawie więcej, niż chce powiedzieć. Niewątpliwie jest zakłopotana, przyjmuje postawę obronną, ale to można przecież złożyć na karb oporów, naturalnych wobec policjanta. Kiedy powiedział jej, że może odejść, kredensowa zapytała:

— On rzeczywiście nie żyje? To prawda?

— Prawda.

— Nagle umarł, co? Kiedy telefonowali z biura, mówili, że dostał jakiegoś ataku, konwulsji.

— Istotnie. To wyglądało na konwulsje.

— Jedna znajoma, moja koleżanka miewała konwulsje. Zawsze nagle przychodziły, a ja bałam się okropnie.

Wspomnienia jak gdyby przezwyciężyły lęk Gladys.

Inspektor Neele ruszył do kuchni, gdzie napotkał niepokojące przyjęcie. Groźnie postąpiła w jego stronę kobieta o bardzo rumianej twarzy, otyła i uzbrojona w wałek do ciasta.

— Policja! Dobre sobie! — przemówiła. — Przychodzi tutaj taki i gada głupstwa. Także pomysł! Nic nie zmajstrowałam. Wszystko, co posyłam do jadalni, jest zawsze takie, jak trzeba. A ten opowiada, że ja otrułam pana. Słowo daję! Wystąpię do sądu o potwarz; wystąpię nawet przeciwko policji. Nigdy w tym domu nie daje się na stół nic złego.

Inspektor stracił sporo czasu na ułagodzenie rozjuszonej mistrzyni rondla. Gdy z nią rozmawiał, sierżant Hay uśmiechał się wyglądając raz po raz z pokoju kredensowego. Bez wątpienia on musiał stawić czoło pierwszej fali gniewu i oburzenia pani Crump.

Scenę przerwał dzwonek telefonu. Neele pośpieszył do hallu i zastał tam Mary Dove, która śpiesznie notowała coś na bloku korespondencyjnym.

— Telegram — rzuciła zwięźle oglądając się przez ramię.

Po zakończeniu rozmowy odłożyła słuchawkę i blok wręczyła inspektorowi. Depesza została nadana w Paryżu i brzmiała, jak następuje:

FORTESCUE. DOMEK POD CISAMI, BAYDON HEATH SURREY. LIST NADSZEDŁ OPÓŹNIONY. PRZYJADĘ JUTRO PO POŁUDNIU. SPODZIEWAM SIĘ PIECZENI CIELĘCEJ NA KOLACJĘ. LANCELOT.

Inspektor Neele szeroko otworzył oczy.

— Ha! Więc syn marnotrawny został wezwany do domu — szepnął.

ROZDZIAŁ VI

W chwili gdy Rex Fortescue pił ostatnią w życiu filiżankę herbaty, jego młodszy syn z żoną siedzieli pod drzewami na Polach Elizejskich i obserwowali przechodniów.

— Łatwo ci zapytać, Pat, „jaki to człowiek?". Trudniej odpowiedzieć na pytanie — mówił właśnie Lance Fortescue. — Opisywanie kogoś, to nie najmocniejsza moja strona. Czego chciałabyś się dowiedzieć? Widzisz, mój stary, to jeśli mam być szczery, szachraj. Ciebie to chyba nie zgorszy, prawda? Mniej albo więcej musisz być przyzwyczajona do szachrajów.

— Tak... Zapewne masz słuszność. Przeszłam niezłą aklimatyzację.

Głos młodej pani Fortescue zadźwięczał nutą niewesołej zadumy. Może pomyślała, iż cały świat jest szachrajski, albo też jej wyjątkowo nie dopisywało szczęście?

Była wysoka, długonoga. Nie zasługiwała na miano piękności, lecz miała urok płynący z nadmiaru sił żywotnych i gorącego serca; pełne gracji ruchy i śliczne, lśniące, kasztanowate włosy. Zdawać się mogło, że dzięki długiemu obcowaniu z końmi nabrała wdzięku młodej klaczki pełnej krwi.

Dobrze poznała szachrajstwa kół bliskich wyścigom, niebawem zaś miała nawiązać kontakt z szachrajstwami świata interesów. Jednakże odnosiła wrażenie, iż jej nie znany dotąd teść jest wzorem uczciwości w granicach określonych literą prawa. Często tak bywa. Ludzie pyszniący się chętnie swoimi „sprytnymi posunięciami", nie rozmijają się zazwyczaj z postanowieniami kodeksu karnego. Ale jej Lance, którego kocha, który przyznaje, że w młodzieńczych latach przekroczył barierę, oddzielającą poczynania brudne, ale niekaralne od poczynań karalnych, ma niewątpliwie prawość, obcą cwaniakom praktykującym z powodzeniem legalne szachrajstwa.

— Nie twierdzę, że to oszust — ciągnął młody człowiek. — Nic podobnego! Ale, widzisz Pat, stary potrafi grać na całego.

— Czasami czuję głęboką nienawiść do ludzi, którzy potrafią grać na całego — odrzekła Pat i dodała: — Jesteś do niego przywiązany.

Ostatnie zdanie miało charakter twierdzenia, nie pytania.

(14) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Telefony: centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami, Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama" 223-05. Redakcja nocna 279-76. Dział Ogłoszeń 311-50. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. — Wyjeżdżając na urlop można zaprenumerować „Dziennik Łódzki" — na swój „urlopowy" adres (na terenie Polski) — na dowolną ilość dni, przesyłając należność pocztą, na blankiecie PKO na adres: „Ruch". Dział Prenumerat, Łódź, Kopernika 53. Konto PKO Łódź 7-6-579. Na odwrocie blankietu PKO należy napisać na jaki okres zamawia się prenumeratę „Dziennika Łódzkiego" (należność należy wyliczyć wg kalendarzyka z pominięciem poniedziałków: po 50 gr za jedną gazetę, bez żadnej dodatkowej dopłaty za przesyłkę). Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95.

Druk. Prasowe Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. O-13

K.